Nr. 96 (884). Warszawa, Czwartek 8 Kwietnia 1920 roku. Rok XXVI.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański! Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty: W Warszawie miesięcznie Mk. 24.— Na prowincji „ „ 27.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. **Tel. Redakcji 176-70, Adm. 120-13.**

Ceny ogłoszeń: w tekscie (przed kron.) Mk. 12, nadesłane (za tekstem) Mk. 8, zwycz. Mk. 4, drobne za jeden wyraz fen. 30. Wszystkie ogłosz. obliczają się pet. (drobnem pism.)

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 1 mk.

Administracja czynna od godz. 10 do 5 p.p. bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu administracji o 10% drożej.

Niech żyje Pierwszy MAJ!

Gody nauki.

Warszawa gości w swoich murach zjazd „Nauki polskiej". Zjechali się profesorowie przeważnie krakowscy, także poznańscy, lwowscy, wreszcie i warszawscy, aby pobiadać nad upośledzeniem zawodu swego, szukać środków ratunku, wskazać oraz drogi naprawy. Zjazdy takie zagranicą są rzeczą zwykłą, nie budzącą nadzwyczajnego zainteresowania. Jest to poprostu zjazd zawodowy. Ale w warunkach naszego życia politycznego, w drugim zaledwie roku niepodległego naszego istnienia, zjazd świata uczonych polskich musi być traktowany inaczej, niż zjazd uczonych francuskich, angielskich czy niemieckich. Społeczeństwo nie może traktować spraw tego zjazdu z obojętnością właściwą w stosunku szerokiego ogółu do spraw zawodowych tego czy innego zawodu. Wszystko się u nas rodzi dopiero, wszystko się buduje. Buduje się i nauka, mniemamy i wierzymy — wolna nauka, w odróżnieniu od tej dawnej nauki oficjalnej, która była nauką rosyjską, czy c. k. austrjacką, czy pruską.

Uczeni, którzy zjeżdżają się dziś w Warszawie, byli do niedawna urzędnikami austrjackimi, czy rosyjskimi. Byli nawet wysokimi urzędnikami austriackimi i rosyjskimi. Byli tajnymi radcami Habsburgów i rzeczywistymi radcami stanu wedle „tabeli o rangach" Romanowów. Nie wszyscy, ale wielu. Wielu pisało i mówiło źle po polsku. Wielu pisywało tylko po rosyjsku albo po niemiecku. Wielu wygłaszało poglądy carosławne i apostolsko - austrjackie. Wyrazy bluźniercze: „Przy tobie, Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać będziemy" padły z ust polityka, który był jednocześnie profesorem krakowskiego uniwersytetu. Rektor uniwersytetu kazańskiego Zaleski, profesor ekonomji politycznej, był prezesem Związku miejscowej czarnej seciny. O innych mówiono, że byli członkami ochrany. Niema ich między nami. Pamięć ich niechaj zczeźnie na wieki. Byli wytworem niewoli. A w niewoli, jak wiadomo, charaktery ludzkie bądź wyrastają na miarę bohaterów, bądź parczeją i podleją. Dziś chodzi o to, aby jaknajprędzej pozbyć się szczątków niewoli, podnieść wysoko sztandar nauki wolnej, niepodległej. Nauki, godnej wolnej, niepodległej Ojczyzny.

Czy posiadamy warunki sprzyjające rozwojowi wolnej nauki? wolnej od przymusu, wolnej od przesądów, nauki, służącej Prawdzie i tylko Prawdzie? Niejeden patrjota polski zawahałby się dać odpowiedź twierdzącą. Uniwersytetami rządzi kler, rządzi reakcja społeczna. Nie Kopernik i nie Śniadecki i nie Lelewel są patronami polskiej nauki uniwersyteckiej, ale raczej Leon XIII, przywróciciel chwały filozofji tomistycznej. Nikt w Polsce nie uwierzy dzisiaj, aby socjalista mógł u nas zostać profesorem uniwersytetu, ale każdy uwierzy, że miernota uczęszczająca do kościoła, spowiadająca się i pisująca do „Przeglądu Powszechnego" ojców Jezuitów z Wesołej w Krakowie — będzie miała wszelkie szanse powodzenia i zaszczytów. Profesor niezależnych opinji, nie idący w ogonie opinji panujących i przez reakcję uznanych, może być pewny, że „karjery" nie zrobi, że mu raczej przeszkody stawiać będą, że go przy lada sposobności utrącą. Niedawny skandal warszawski, inscenizowany przez profesorów uniwersytetu warszawskiego wobec profesora Askenazego, otworzył oczy wszystkim, którzy wierzyć nie chcieli, gdy im mówiono, że tym uniwersytetem rządzi partja „Dwugroszówki" i ojca jezuity Szczepańskiego. Uwierzyli i załamali ręce.

Gdzież jest wolność i niepodległość nauki polskiej? Gdyby w Paryżu, w Londynie, czy w którymkolwiekbądź z uniwersytetów amerykańskich powiedziano, że senat akademicki odpędził od katedry sławnego uczonego z tytułu jego wyznania religijnego, niktby temu nie uwierzył. Antysemityzm na uniwersytetach był przed wojną wynalazkiem niemieckim, austrjackim, rosyjskim. Tam wszędzie Żydzi zostawali profesorami pod warunkiem chrztu w kościele katolickim, protestanckim, prawosławnym. Ale w demokracjach Zachodu, o których tyle się mówi w pismach reakcji polskiej, nikt nie pyta, w jakim kto był chrzczony kościele i czy wogóle należy do jakiegokolwiekbądź kościoła. Dość, że pracuje w ogrójcu Prawdy, że służy Nauce, że kocha Naukę. W Paryżu, w Oksfordzie, w Rzymie — wszędzie Żydzi uczą w uniwersytetach. Nikt nie skarży się w tych krajach, aby ci profesorowie uczyli źle, aby szerzyli niewiedzę, aby prostytuowali naukę. Nasza nauka miałabyż być nauką katolicką? Nauka może być tylko nauką, a nauka katolicka nie jest nauką wogóle tak samo, jak nie jest nauką—nauka, którąby nazywała się nauką protestancką, albo żydowską. Czytaliśmy, coprawda, wywód pewnego profesora krakowskiego, jakoby socjalizm był wynalazkiem żydowskim, a to dlatego, że Marks i Lassal byli Żydami. Kto zna historję socjalizmu, wie, że socjalizm istniał nadługo przed Marksem i że żydowscy ekonomiści pisali wiele przeciwko socjalizmowi, zwalczając go namiętnie w interesie klas posiadających.

Nauka powinna być nietylko wolną i niepodległą, ale i powszechną, społeczną i uspołecznioną. Nauka nie może być wyłączną własnością egoistów, pracujących dla przyjemności własnej w „wieżach z kości słoniowej". Prawda w każdym leże się mózgu. Żali najwięksi mędrcy świata, Arystoteles czy Platon, pracowali, zamknięci w „wieżach z kości słoniowej"? Chodzili po gaju ateńskim, prowadzili koło siebie uczniów, rozmawiali, sprzeczali się z nimi. Z tych rozmów urodziły się djalogi platońskie, w tych rozmowach utrwaliły się poglądy polityczne Arystotelesa. Jeden był raczej socjalista, drugi raczej konserwatystą. Wolny duch szuka Prawdy i swojemi ku niej kroczy drogami. Czy dziś robotnik znajdzie sobie miejsce na ławce uniwersyteckiej? On jest dobry do budowania uniwersytetów, do tynkowania i malowania ścian, do heblowania stołów w laboratorjach, do zakładania dzwonków elektrycznych i telefonów, do drukowania i oprawiania książek w bibljotekach, ale z chwilą, kiedy gmach jest gotów i wprowadza się tam majestat Nauki, robotnik tam już wstępu nie ma. Platon albo Sokrates nie pytali nikogo o świadectwo z ukończenia gimnazjum. Rzecz wątpliwą, czy Kopernik kończył jaką rządową szkołę średnią. Jego mistrzowie w Bolonji nie pytali go, jaki stopień otrzymał z kosmografji, widzieli, że interesuje go astronomja i niejeden odgadł w nim, być może, genjusza, który z czasem miał zabłysnąć nad światem. A był to mieszczański syn z Torunia, nie szlachic, nie obszarnik, nie senatorski syn. Duch Prawdy, miłość Prawdy spoczęły na głowie tego młodzieńca, a młodzieniec miał tyle siły, woli, że nie cofnął się przed żadnem niebezpieczeństwem, przed żadną przeszkodą i w znoju lat wielu zbudował wielkie dzieło swoje. Francuski historyk Michelet opowiada, jak to niegdyś w dwunastym wieku lud Paryża budował katedrę Notre Dame, jak znosił kamienie, wykuwał ozdoby, budował filary. Budowały ją pokolenia, długie, nieskończone. Ileż było śród tych nieprzeliczonych pracowników talentów, ilu genjalnych architektów, których imion już dziś nie znamy. Żaden nie zdawał egzaminu w szkole średniej. Żyła w nich miłość i wiara, żył genjusz, który wyraz swój znajduje bądź w symfonji Beethowena, bądź w obrazie Rafaela czy Chełmońskiego, bądź w książce Kopernika.

Przyjdą czasy nowe, które nawiążą do tych wielkich dawnych tradycyj. Przyjdą czasy, w których uniwersytety staną otworem dla wszystkich, pragnących myśleć i uczyć się i nie mogących żyć wodzianką, którą im ofiarują broszurki, pisane przez dyletantów, albo tak zwane uniwersytety ludowe. Trade-Uniony angielskie żądają dziś udziału robotników w zarządzie fabryki i prezydenci rad ministrów we Francji i w Anglji uważają, że ten udział może tylko najlepsze dać rezultaty. Trade - Uniony wysyłają też stypendystów swoich do Oksfordu i do Cambridge, do prastarych uniwersytetów angielskich, gdzie robotnicy oddają się studjom w zakresie filozofji i nauk społecznych, gdzie uczą się myśleć i dumać o najbardziej złożonych kwestjach filozofii, historji, ekonomji społecznej i czystej nauki. I u nas takie czasy nadejdą. Wtedy dopiero Nauka będzie naprawdę wolna. Wtedy dopiero Nauka przestanie być zależna od kaprysu możnych i bogaczy, przestanie im służyć, przestanie bronić ich interesów. Nauka będzie służyła wszystkim, jak słońce, które wszystkim świeci, jak Prawda, która jest jedna dla czarnych i dla białych, dla przyjaciół i dla wrogów. Wtedy Nauka stanie się potęgą naprawdę. Znajdzie sobie oparcie w granitowej podstawie szerokich mas ludowych, które z dłoni swojej nie wypuszczą pochodni, ani klejnotu Prawdy nie uronią. I wtedy zjazd profesorów nie będzie tylko zjazdem zawodowych rzemieślników uniwersyteckich, ale świętem nauki, świętem przez powszechność narodową obchodzonem ku tryumfowi Prawdy. Nietylko Prawdy, która jest prawdą tylko, ale i tej drugiej, która jest Sprawiedliwością i Postępem i Miłością i która jedna da szczęście Ludzkości tęskniącej i rozdartej.

B. K.

Mały feljeton.

Tłum świąteczny.

A kiedy słońce zajaśnieje, gdy drzewa lśnią od pączków niby od lampek gorejących w półcieniu szarej masy nagich gałęzi, gdy krzewy zielenią się liśćmi i miękkie podmuchy wiosny miłośnie wioną od pól — tłum wielkomiejski zasypuje mrowiem czerniącym aleje, ogrody i parki.

Dziwny, straszny tłum. Gdyby go malarz żywcem przeniósł na płótno, ujrzelibyśmy — w przepychu jaskrawym światła wiosennego — karykatury ludzkie, masy szkieletów, wlokących się przez zieleniejące szpalery drzew.

Albowiem jest to tłum wojenny, świąteczny.

W święta każdy, kto tylko może dźwignąć się z łóżka, wychyla się na światło, opuszcza piwnice, suteryny, poddasza, brudne, ciemne i wilgotne zakamarki. Wszyscy, niby ćmy dzienne, płyną do światła, wyciągając dłonie i grzbiety do słońca, grzeją się.

Słońce muska ziemię, wydobywa z niej pierwsze kiełki traw, przyśpiesza krążenie soków w drzewach, ptaszkom wyrywa ćwirk wesoły, niefrasobliwy. Już słania się, niby dziewanna, smukła istota—wiosna i przeciąga się wyprężając piersi i biodra różane, rozkwitające w zielonkawych i błękitnych cieniach krzewów.

Tu starzec jakiś okropny usiadł na ławce. Brwi krzaczaste, oczy bez blasku zapadłe w lochy oczodołów, cera ziemista. Ponuro patrzy przed siebie czy w siebie? Kubrak na nim w łachmanach, czapka dziurawa. Przy nim kobieta zbiedzona, może córka, może wnuczka. O czem oni myślą, o czem marzą na wiosnę? Milczą. Marzą zapewne o jasnym, słonecznym, białym stole, okrytym bogactwem... kiełbas, szynek, jajek, napojów. Głód skręca od lat, powoli lecz coraz skuteczniej ich ciała.

Idzie dziewczyna w pantofelkach. Jeden z berlacza, do którego przybito drewniany obcas, drugi przypomina półbucik. Twarz miła, dobrotliwa, bledziutka, uśmiech łagodny na ustach. Co chwilę poprawia szmat futerka z kota, czy ze szczura, mającego ogrzewać jej plecy i zdobić figurę. Tam przeleciał chłopak w butach kunsztownie zmajstrowanych ze szmat i kawałków skóry. Mina chwacka, boć młody.

A oto przedstawiciele armji. Ubrani jako tako. Ale z twarzy, z oczu bije ten sam wyraz, który odczytać można w obliczu prawie wszystkich: głód. Młode, zdrowe jeszcze parobki, ale im się jeść chce. Rozmawiają właśnie o kartoflach i brukwi... Nawet panów poruczników twarze często smutne, przygnębione. Są i „perfumowani“, ale tych mało...

Siadłem na ławce przy rodzinie z jakiegoś „towarzystwa“. Pan wygolony, świeży, w palcie dobrze skrojonym, w lakierkach, dowcipny, żywy. Pani ładna o podkrążonych ciemnych oczach, w kostjumie prostym, lecz wykwintnym. Troje dzieci. Rozmawiają z apetytem o... jedzeniu. Dzieci marzą o złocistej, jak to słońce, o słodkiej, jak powietrze wiosenne — babce. Mamusia obiecuje po „kawalątecz-ku“ świątecznej czekolady. Ruszyli.

Idzie człowiek w żółto - brudnym burnusie. Z rozmowy domyślam się, że blacharz: „Płacą 60 marek, to człek musi kraść. Zmuszają do złodziejstwa, bo sami są złodzieje“ — powiada do swego towarzysza.

Świąteczny, straszny tłum. Nikt nie śpiewa, nikt się nie weseli. Owszem, te dwie panienki... Idą prędko aleją z góry, nucą, chichoczą. Słyszę urywek piosenki: „bo nie mamy chłopców“. Te jedne widać nie marzą o... kiełbasach, lecz całkiem prawidłowo, tak jak być powinno marzą w świąteczny, wiosenny dzień o miłości.

Zdala słychać jakiś huk. Chmury skłębiają się na niebie. Czy to może wiaterek wiosenny przyniósł z kresów huk strzałów armatnich? Nie. Śmieszna myśl. To chłopcy rzucili gdzieś petardę. Seledynowy mrok zsuwa się między drzewa. Tłum zwolna wycieka z ogrodu, płynie w szarzyznę ulic, wsiąka w mroki domów. Idzie spać i snuć sny wiosenne, o mogiłach, zarazach... i o jadle.

Oburza was to? Chcecie, ażeby ten tłum piękniej, górniej snił? Nadludzkie to wymagania, gdy za nim 6 lat wojny, trupów, głodu... a przed nim...?

Zysław.

LAPSUS W „KURJERZE POLSKIM“.

„Kurjer Polski“, jak cała prasa burżuazyjna, nadzwyczajnie chwali rząd polski za obstawanie przy Borysowie. Art. jednak kończy temi słowy: „Bobrujsk i rzeczowa dyskusja. Tak tylko brzmieć mogą postulaty polskie“.

Potknięcie się dziennikarskiego pióra sprawiło, że doskonale tu wykpiono ów nietykalny Borysów, zastępując go Bobruiskiem, który byłby takiem samem tabu, gdyby go wysunięto zamiast Borysowa. Dziennikarz już zapomniał, czy tu chodzi o Borysów, czy Bobruisk — wszystko jedno, byleby nie „ustępować...“

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Reakcja burżuazyjna zachowuje się coraz bardziej prowokacyjnie. Wczoraj Paweł de Cassagnac, bonapartysta, wniósł w Senacie interpelację na podstawie plotek, dostarczanych przez piśmidła paryskie i prowincjonalne, o tem, że Biedegeray, sekretarz Związku kolejowego i Barthelemy, deputowany socjalistyczny z Północy, rzekomo wraz z innymi w Rouen nawoływali do zamachu stanu, a nawet, podług p. Cassagnac, mieli się wyrazić, że rewolucji dokonać można i należy zapomocą armat i mitraljez i że Clemenceau powinien być powieszony na drzewie.

Bonapartystę Cassagnaca poparł monarchista Daudet. Zwalczający się wzajemnie lokaje dwuch zwalczających się pretendentów do tronu Francji, zgodnie żądali represji przeciwko obrońcom proletarjatu.

Minister spraw wewnętrznych Steeg przeszedł nad kwestją Biedegeraya do porządku dziennego, a do Rouen obiecał wysłać komisję śledczą.

Tow. Barthelemy, jeden z umiarkowanych posłów socjalistycznych, zaprzeczył kłamliwym wieściom i wyraził gotowość odpowiadania przed sądem. Dodał jednak: „Panowie, żaden z Was, deputowanych republikańskich nie powstał z zarzutem przeciw deputowanym monarchistycznym, którzy na swoim kongresie „Action Française“ zakończyli przemówienia okrzykami „Precz z republiką, niech żyje król“ i którzy się wyrazili, że są gotowi przelać swą krew dla monarchji i że ostateczna godzina się zbliża! Jeżeli deputowani socjalistyczni mają odpowiadać przed sądem, niechże pociągnięci zostaną do odpowiedzialności i deputowani monarchistyczni“.

Deputowany socjalistyczny tow. Ernest Lafont, postawił z tego powodu wniosek następujący: Jakie środki rząd zamierza przedsięwziąć wobec prowokacji do wojny cywilnej i do zniszczenia instytucyj republikańskich, do czego nawołują monarchiści i bonapartyści“.

Republikański Blok Narodowy, który w walce z socjalistami zaprzedał duszę swą klerowi i rozzuchwalonym sługusom tronów, wysłuchał tej interpelacji z przestrachem, który opanował i min. spraw wewnętrznych Steega, który na poczekaniu zwymyślany został przez monarchistę Daudeta. Interpelacja została odrzuconą, ale wywarła wielkie wrażenie.

Dziś wieczorem „Populaire“ tak komentuje te dwa pamiętne dni w Senacie i parlamencie: „Śmieszne pogróżki Cheronów i Cassagnaców i prowokacje Milleranda nie przestraszą klasy robotniczej. Wiece kolejarzy i pocztarzy, decyzje Komitetu Narodowego, Konfederacji Pracy są nietylko odpowiedziami, ale i ostrzeżeniami dla burżuazji i jej rządów“. A wczoraj Konfederacja Pracy oświadczyła rządowi, że nie pozwoli uczynić żadnego zamachu na prawa związkowe, że, dbała o ciążącą na niej odpowiedzialność, wzywa zorganizowanych robotników do rozwiązania przesilenia ekonomicznego, wobec którego burżuazja manifestuje coraz większą swą niemoc, zapomocą akcji klasowej. Można dyskutować o metodach i taktyce, ale reguła ogólna jest przyjętą przez wszystkich: obrona rezultatów i praw z takim wysiłkiem zdobytych i jednocześnie wyzyskanie sytuacji rewolucyjnej, wytworzonej przez wojnę, celem dokonania niezbędnej przebudowy społecznej.

Postanowienia zasadnicze Konfederacji Pracy są następujące:

Obrona 8-godzinnego dnia roboczego;

Całkowita amnestja dla żołnierzy i politycznych;

Nacjonalizacja urządzeń społecznych;

Pokój z Rosją.

Zważywszy, że przymusowy sąd rozjemczy narzucony przez rząd, jest gwałtem, którym chcą się posługiwać wobec organizacyj robotniczych, pozbawiając je środków obronnych przed eksploatacją kapitalistyczną, Konfederacja postanawia:

„zorganizować 1 maja 1920 roku w zgodzie z Międzynarodówką syndykalistyczną wszechświatową demonstrację w postaci 24-godzinnego bezrobocia w imię socjalizacji środków produkcji i wymiany“.

Rezolucja ta, broniona przez tow. Jouhaux przeszła 92 głosami federacji i unji syndykalistycznych przeciw głosom mniejszościowców, którzy domagali się „bezrobocia“ bezterminowego, aż do zwycięstwa.

Ta ostatnia rezolucja otrzymała tylko 20 głosów.

Hieronimko.

1 kwietnia 1920 r

Anglicy popierają reakcjonistów niemieckich.

Gdańsk, w marcu.

Wśród robotniczych sfer Gdańska krążą uporczywe pogłoski, że Anglja w sposób zupełnie wyraźny sprzyja reakcjonistom niemieckim. Wiadomości, nadchodzące z Niemiec zdają się pogłoski te uzasadniać. Wskazują więc na fakty, że po złamaniu zamachu Kappa, wojskowy pełnomocnik angielski, skompromitowany konszachtami z zamachowcami, był zniewolony do opuszczenia Berlina, że gdy przedstawiciele państw aljanckich składali oświadczenia, że za jedyny prawowity rząd niemiecki uważają rząd Bauera, milczała tajemniczo jedynie Anglja.

Ale przedewszystkiem znamienną jest polityka sir Reginalda Towera.

Tower jeszcze pół roku temu był znany jako zajadły wróg Niemców, czem się wsławił podczas posłowania w Argentynie. Dosadną charakterystykę sir R. Towera podało swego czasu pismo niemieckie, wychodzące w Buenos Aires p. t. „Deutsche La Plata Ztg.“, W numerze z dn. 30 X. 1919 r. czytamy:

„Reginald Tower, poseł angielski w Buenos Aires, został mianowany komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku. Nazbierał on w służbie angielskiej tyle wawrzynów brutalności, że Lloyd George wyszukał mu inne godniejsze stanowisko i dał możność lepszego wyzyskania jego znanych talentów. Ten człowiek czarnych list, ten apostoł, szczujący wszystko i wszystkich przeciwko niemieckości, ten prowokator uliczny i spekulant bez skrupułu nie miałby już poco wracać do Argentyny“.

„Fakt, że naznaczono pana Towera do Gdańska gwarantuje nam, w jakich celach Wielka Brytanja wysyła tego dyplomatę i wyobrażamy sobie całą głębię perfidji angielskiej polityki stosowanej względem naszej biednej ojczyzny, polityki w myśl której na wszystkie posterunki zaokupowane pakuje się hyeny w postaci ludzkiej“.

Ze słów tych bije nienawiść i wściekłość. Pan Tower zaczął jednak rządzić w Gdańsku i stosunek Niemców do wysokiego komisarza uległ radykalnej zmianie. Okazało się bowiem, że podróż morska, jaką p. Tower odbył z Argentyny poprzez Londyn do Gdańska, zasadniczo zmieniła jego stosunek do Niemców. Z brutalnego wroga Niemców zmienił się w łaskawego dobroczyńcę, protektora nadburmistrza Sahma, więcej nawet, podczas zamachu i po zamachu p. Tower łaskawie udzielił w rządzonym przez się mieście schronienia dla niemieckich reakcjonistów i monarchistów. Stosunek Towera do zamachowców wywołał wśród robotników szereg protestów, a organ niezależnych socjalistów, „Das freie Volk“ zapytuje publicznie wysokiego komisarza w artykule „Kontrrewolucja w wolnem mieście?“ o rzeczy b. nieprzyjemne i wysoce kompromitujące wysokiego komisarza.

Pytania te brzmią:

„Wobec ostatnich wydarzeń w Niemczech, które nie przejdą bez śladu na życie w wolnym Gdańsku, zapytujemy p. nadkomisarza Towera, odpowiedzialnego za spokój i porządek w Gdańsku:

Czy wiadomo mu, że:

1) Obecny sekretarz b. prezydenta rządowego Foerstera, porucznik Stapff, były szef 10-ej armji Falkenhayna, jakoteż szef sztabu 17-go korpusu armji, jest znanym monarchistą?

2) Jeśli p. nadkomisarz o tem wie, a powinien o tem wiedzieć, to czem objaśni obecność tego pana w Gdańsku?

3) Czyż nie widzi p. nadkomisarz, że Straż bezpieczeństwa“ (Sicherheitswehr), której twórcą jest major Wagner, mogłaby zostać zaczątkiem armji monarchistycznej?

Posiada ona miotacze min i płomieni, park aeroplanów i militarne biuro wywiadowcze.

4) Czy nie wie p. nadkomisarz, że major Wagner jest b. oficerem głównego sztabu 17-go korpusu armji i znanym oficerem „żelaznej dywizji“, osławionej armji „von der Goltza“?

5) Czy nie wiadomo p. Towerowi, że w Gdańsku istnieje poczta gołębia dla komunikowania się z Niemcami i że członkowie „Sicherheitswehry“ otwarcie głoszą, że „Anglicy byli tak naiwni, że pozostawili w naszych rękach materjał wojenny, by w chwili stosownej dopomódz monarchistom gdańskim zdobyć przewagę w Gdańsku?

Co zamierza p. nadkomisarz przedsięwziąć przeciwko temu?

Służymy materjałem na żądanie“.

Siła zbrojna Austrji.

Nie potrzeba długo rozwodzić się nad tem, jak olbrzymie znaczenie dla klasy robotniczej posiada armja, jej skład, organizacja, charakter i duch wewnętrzny. Wojna światowa i rewolucje w Rosji i Niemczech, a ostatnio zamach reakcyjny tamże wykazały, jaką rolę odgrywa i odgrywać może armja. Wprawdzie Ententa zapowiadała światu całemu, że z chwilą pokonania militaryzmu niemieckiego, zapanuje rozbrojenie powszechne, ale sama najlepiej pokazała, co warte były jej zapewnienia, a już przykład Ameryki, gorączkowo militaryzującej się na lądzie i oceanie, świadczy o odległości, istniejącej między słowami takiego Wilsona, a czynami drapieżców imperjalistycznych. Jeszcze t. z. Liga Narodów nie zdążyła zwrócić uwagi na sprawę zbrojeń, a już państwa zwycięskie samorzutnie odbudowywują armje swe i floty, wytwarzając przez to znowu stan „zbrojnego pokoju“, który tak fatalne wydał już owoce w 1914 r.

Zwyciężone Niemcy i Austrja musiały dostosować się do narzuconych im w traktacie pokojowym warunków, dotyczących m. in. także sił zbrojnych obu tych krajów. O Niemczech pisaliśmy już. Austrji traktat w Saint-Germain pozwala utrzymać tylko armję zaciężną w liczbie 30 tys. żołnierzy. Jest to niejako powrót do czasów średniowiecznych, kiedy to innej armji nie znano. Traktat szczegółowo określa skład wojska, rodzaje broni i t. p. Republice austrjackiej nie pozostało wobec tego nic innego, jak postarać się o to, aby przyszła armja, odpowiadająca warunkom traktatu, przystosowana była do potrzeb kraju i czyniła zadość nowoczesnym pojęciom armji ludowej. By uniknąć niebezpieczeństwa, że do armji dostaną się elementy zepsute, szukające w wojsku schronienia od pracy, postanowiono wybierać najlepszych z pośród kandydatów, a oprócz tego zająć się wychowaniem żołnierzy. System nowej armji ma się oprzeć na zupełnie odmiennych, niż dotychczas zasadach, mianowicie, żołnierze otrzymają nietylko wojskowe, ale też fachowe wykształcenie i zapewniony im będzie rozwój cielesny i duchowy. Każdy żołnierz będzie musiał zakończyć swoje elementarne wykształcenie ogólne, zdobyć znajomość fachu, by módz pracować jako robotnik wykwalifikowany w jakiejkolwiek gałęzi wytwórczości. Austrja, która tak źle wyszła na wojnie, nie mogłaby odciągnąć 30 tys. zdrowych ludzi od pracy nad podniesieniem stanu ekonomicznego kraju i jeszcze ponadto łożyć olbrzymie sumy na ich utrzymanie. Przeciwnie armja musi dopomódz do podźwignięcia kraju z ruin powojennych. Jeżeli co roku 5 tysięcy żołnierzy staną jako wykwalifikowani robotnicy do pracy gospodarczej, to wpłynie to nader dodatnio na ożywienie gospodarcze kraju i usprawiedliwi wydatki, poniesione na utrzymanie armji.

Plan organizacji przyszłej armji, która pomyślana jest, jako „armja pracy“ jest w zarysie następujący: Przy każdym oddziale wojskowym ma być utworzony kurs zawodowy z uwzględnieniem potrzeb gospodarczych danej chwili i przy pomocy miejscowych sił i środków. Wykształcenie zawodowe winno być osiągnięte przeważnie na drodze praktycznej, posiłkując się istniejącymi w danej miejscowości zakładami i warsztatami, lub też organizując takowe przez sam oddział wojskowy. Dla ćwiczeń w rolnictwie państwo udziela państwowego, lub przez nie wydzierżawionego gruntu. Z biegiem czasu nauczycielami zostać mogą oficerowie, urzędnicy wojskowi i podoficerowie. Nauka zawodowa rozpocząć się ma jednak dopiero w czwartym roku służby. Pierwsze trzy lata poświęcone być mają zakończeniu elementarnego wykształcenia i udzieleniu ogólnych niezbędnych wiadomości naukowych w połączeniu z luźnymi odczytami, pokazami i t. p. Obok praktycznego nauczania pielęgnować się będzie także nauczanie teoretyczne, o ile stoi w związku z wykonywaniem danego fachu, a więc przedmioty jak: buchalterja przemysłowa i rolna, kalkulacja, prawo przemysłowe i rolne, ustawodawstwo społeczne, towaroznawstwo i t. p. Nie da się ominąć także znajomości z dziedziny ekonomji prawa, nauki poprawnego czytania i pisania i t. d.

Taki program nauki wymaga pracy ciągłej nieprzerywanej przez dłuższe pauzy, co w zupełności pogodzić się da z ćwiczeniami wojskowemi, których kurs kończy się w połowie okresu służby, a w drugiej połowie powtarza się tylko nabytą już wiedzą.

Armja nie będzie produkowała dla rynku. Praca jej, jako niewyrobionych jeszcze robotników, nie może wydawać doskonałych wyrobów; oprócz tego żołnierze muszą cały czas poświęcić nauce. Natomiast wszystkie roboty, połączone z utrzymaniem wojska samego, jak: ogrodnictwo, hodowla zwierząt, budownictwo, reparacje wszelkiego rodzaju, krawiectwo, instalacje i t. p. wykonane być muszą przez żołnierzy. Tak samo armja musi wkroczyć w wypadkach katastrofy, klęski elementarnej i t. d.

Wszelkie zastosowanie armji w roli łamistrajków zgóry wykluczone jest, dzięki poczuciu solidarności armji pracy z innymi pracownikami. Przyczem praca nieznacznej liczby niewyrobionych sił fachowych nie może zaważyć na szali w nowoczesnych walkach ekonomicznych, nie mówiąc już o tem, że wpływ i autorytet zorganizowanych mas robotniczych decydujący miałyby wpływ na postępowanie demokratycznie zbudowanej armji. Armja taka mimo przejściowego charakteru najemniczego, z biegiem czasu stałaby się prawdziwą armją ludową, zrośniętą z ludem pracującym i jedną z nim stanowiącą całość.

Austrjacka partja socjalistyczna wydała odezwę do swoich członków, zwłaszcza bezrobotnych, aby gremjalnie wstąpili do nowej armj,i albowiem od składu jej i ducha ją ożywiającego zależeć będzie jej wartość. Dotychczasowa milicja ludowa ulega rozwiązaniu, a członkowie jej również mogą wstąpić do nowej organizacji, korzystając przytem z ulg. Warunki przyjęcia do armji są: wiek 18 — 26 lat, kawaler, lub bezdzietny wdowiec; byli członkowie milicji mogą być żonaci i liczyć do 45 lat; obywatelstwo austrjackie; dobry stan zdrowia; nienaganne sprawowanie się.

Każdy żołnierz otrzymuje pensję miesięczną (najwyższa 225 kor.), utrzymanie, lub odpowiednik pieniężny, mieszkanie, lub odpowiednik pieniężny, dodatek drożyźniany, koszta na ubranie i ekwipunek, zasiłki dla rodziny, oraz 40 kor. miesięcznie, które zapisuje się na jego rachunek, a wypłaca się po opuszczeniu przez niego służby.

Każdy żołnierz może pracą i pilnością dopiąć rangi oficerskiej, może też na stałe pozostać w armji. Ci jednak, co po 6-ciu latach służby chcą wrócić do życia cywilnego, mogą to uczynić tem łatwiej, że posiadają znajomość zawodu i bez trudu znaleźć mogą pracę.

Potężna manifestacja robotników polskich w Chicago.

Chicagoski „Dziennik Ludowy“ podaje:

W dniu 5 marca odbyło się wielkie zebranie, zwołane przez lokalną naszą organizację w Chicago, celem wyrażenia solidarności z polskim proletarjatem w kraju, który dziś w całej Polsce manifestuje i żąda pokoju.

Na zgromadzeniu było przeszło tysiąc robotników. Przemawiali o sytuacji politycznej w Ojczyźnie tow. M. Sokołowski, naczelny redaktor „Dz. Ludowego“, tow. dr. Wł. Koniuszewski i tow. Zygmunt Piotrowski, sekretarz Z. S. P. Wyrazem zebrania było przyjęcie przez powstanie następującej rezolucji:

„Polscy robotnicy i robotnice, zebrani na zgromadzeniu, zwołanem przez Związek socjalistów polskich, w dniu 5 marca w Chicago w sali Walsha, po wysłuchaniu mów i zapoznaniu się z sytuacją w Polsce obecną,

wyrażają zupełną solidarność przedstawicielce proletarjatu polskiego: Polskiej Partji Socjalistycznej ze stanowiskiem, zajętem w sprawie zakończenia wojny Polski z Rosją sowiecką.

Pokój Polski z Rosją — w myśl uchwał Naczelnej Rady P. P. S. — musi opierać się na uznaniu niepodległości Państwa Polskiego i państw powstałych na gruzach caratu, a pierwszem następstwem nawiązania rokowań pokojowych powinno być zainicjowanie stosunków handlowych Polski z Rosją. Rokowania pokojowe powinny być jawne i prowadzone pod kontrolą opinji publicznej.

Powyższe stanowisko naszej bratniej organizacji w kraju P. P. S. jest stanowiskiem klasowo świadomego robotnika polskiego w Ameryce, który pokłada zupełne zaufanie do roboty Polskiej Partji Socjalistycznej, która od przeszło ćwierćwiecza swej działalności zawsze wysoko trzymała sztandar walki klasowej i walki zbrojnej o niepodległość polityczną Polski.

Wypowiadamy się solidarnie z polską klasą pracującą w Ojczyźnie.

Za pokojem demokratycznym.

Za prawem stanowienia o sobie narodów.

Zebrani przesyłają swym współtowarzyszom w Polsce słowa zapewnienia, że śpieszyć będą z pomocą w walce, prowadzonej z reakcją rodzimą, w walce, której celem ostatecznym jest doprowadzenie do Niepodległej Polskiej Republiki Socjalistycznej.

Niech żyje pokój!

Niech żyje P. P. S.!

Niech żyje Z. S. P.!

Niech żyje Niepodległa Polska Republika Socjalistyczna!

Niech żyje Międzynarodowe Braterstwo Ludów!“

* * *

Na P. P. S. zebrano 200 dol.

Chlaśnięcia.

„Ferje świąteczne“ „Mańki“.

...„Mańka“ tak ci już „klawo“, bracie, „robi posła“,
Takie już „suwerenne“ zdradza fanaberje,
Tak już w pierze chadeckiej „grandezzy“ porosła,
Że wczoraj wrzasła do mnie: „Teraz mamy ferje“!...

Kiedyś miałem z mym grzmotem nie na żarty „scysję“,
Żem jej omało, wpadłszy w furję „bonifratów“,
Niby Petrarka Laurze [1]), nie połamał gnatów,
Gdy mi wrzasła, że musi lecieć „na Komisję“!...[2])

...Nawet wielbłąda, bracie, śmiech bolesny zdejmie,
Gdy mu powiesz, (z rozpaczy będąc bliskim suchot),
Że „wyranżerowany“ ten, chadecki gruchot,
Niby jakaś gęś szara, dziś się rządzi w Sejmie!.

...Za księdza Kazimierza „torkwemadzką kiecą“,
Podobno w Sejmie jakąś nową „większość“ klecą,
Co „pójdzie w pięty“, bracie, wszystkim „duchom szwabskim“;
„Mańka“ już „konferuje“ nie na żarty z Grabskim!...[3])

...Miara „prestiżu“ „Mańki“ (wystarczą dwa słowa):
Moja „Aspazja“ z Piwnej, „nielegalna“ brzana,
Choć jeszcze „urzędownie“ posłem nie wybrana,
Pono „bezwzględnie“ jechać ma do Borysowa!....

Wacław Wolski.

---

[1]) Co też „chlaśnięciarz“, doprawdy, już wypisuje! Przecież Petrarce nigdy się nie śniło bić Laury! (Przyp. zecera).

[2]) Na posiedzenie Komisji konstytucyjnej Sejmu.

[3]) Naturalnie z posłem, ze „Stasiem“.

Ruch socjalistyczny zagranicą.

Lenin i Lansbury o III-ej Międzynarodówce i taktyce socjalistycznej. W artykule z 27-go marca w „Daily Herald“ Lansbury pisze m. in. co następuje: „Jakiekolwiek byłyby poglądy osobiste każdego zosobna w stosunku do III-ej Międzynarodówki, przekonany jestem, że zapanuje ona i że ruch socjalistyczny i robotniczy całego świata przystąpi do niej“. Lansbury nie uznaje zarzutów o gwałtach, stosowanych przez zwolenników III-ej Międzynarodówki, ze strony tych, co uznają gwałt wobec Irlandczyków, Hindusów i in.

Lansbury przytacza opinję Lenina, którego zapytał, czy to prawda, że organizacje, należące do III-ej Międzynarodówki i będące zwolennikami systemu sowieckiego zobowiązane są wystąpić z ruchu zawodowego, z rad miejskich, kooperatyw i parlamentów.

Lenin odrzekł: „Wszyscy socjaliści i wszyscy komuniści powinni brać udział w związkach zawodowych, parlamentach, radach miejskich, kooperatywach, by zapomocą wszelkich środków osiągnąć zwycięstwo sprawy“.

Lansbury wszędzie spotykał się w Rosji z wielkim uznaniem i sympatją dla ruchu robotniczego w Anglji, krytykowano tylko przywódców. „Jeżeli Niezależna Partja Pracy pójdzie w ślady Angiel. Socjal. Part. i przystąpi do III-ej Międzynar. będzie mogła pozostać w ogólnej Partji Pracy. Niezależna Partja zawsze była w opozycji do większości Partji Pracy, ale nie występowała z niej, spodziewając się osiągnąć w niej większość. Nikt, a już najmniej Lenin, nie traktuje sprawy z punktu widzenia tylko teoretycznego. Rosjanie żądają jednej tylko rzeczy: urzeczywistnienia socjalizmu poprzez zniszczenie potęgi kapitalistycznej. Lenin i jego przyjaciele są zdania, że tylko drogą przewrotu gwałtownego uda się osiągnąć ten cel, ale zarazem twierdzą, że obowiązkiem wszystkich ich zwolenników we wszystkich krajach jest wyzyskać wszelkie środki, mogące zaprowadzić do socjalizmu, już to przez pracę w parlamencie, już to działalnością w kooperatywach, w związkach zawodowych, lub radach miejskich i gminnych“.

Belgja. Frakcja socjalistyczna parlamentu belgijskiego uchwaliła wycofać z rządu przedstawicieli partji socjalistycznej o ile do 20-go lipca program koalicji rządowej nie zostanie przeprowadzony.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Zjazd naukowy.

Wczoraj o godz. 10 rano w auli Uniwersytetu nastąpiło otwarcie I-go Zjazdu, poświęconego zagadnieniom organizacji i rozwoju nauki polskiej, a zorganizowanego staraniem Kasy im. J. Mianowskiego. W Zjeździe, który będzie trwał do 10 kwietnia, wzięło udział około 500 delegatów.

Po zagajeniu obrad przez p. Feliksa Kucharzewskiego, przystąpiono do obioru prezydjum. W skład prezydjum honorowego weszli profesorowie: Wł. Mickiewicz, K. Morawski, O. Balzer, Helj. Święcicki, Em. Godlewski, B. Dybowski i Wł. Smoleński. Do prezydjum czynnego zostali wybrani: prof. Łoś i prof. I. Kochanowski, jako przewodniczący, oraz czterej sekretarze: prof. Ujejski, Tymieniecki, Kreutz i Szafer.

Przemówienia prof. Łosia i min. Łopuszańskiego wypełniły inauguracyjną część obrad. Następnie przystąpiono do referatów. Przed południem wygłosili referaty: prof. J. Rozwadowski z Krakowa („Nauka a życie"), oraz prof. Minkiewicz i Bujak („O niezależności badań naukowych"). Na posiedzeniu popołudniowym referowali prof. T. Kotarbiński i A. Dobrowolski („O nauce i oświacie"), oraz prof. W. Witwicki i p. A. Gorski („O nauce i sztuce").

Dziś obrady rozpoczynają się o godz. 9½ rano. Referować będą prof. F. Bujak i S. Kalinowski n. t. „Nauka a społeczeństwo" oraz prof. S. Kutrzeba i S. Peretiatkiewicz n. t. „Nauka a państwo".

Kronika polityczna.

P. Kozicki.

P. Stanisław Kozicki, „członek delegacji polskiej przy konferencji pokojowej" — rozmawiał z współpracownikiem „Petit Parisien" o rokowaniach pokojowych z Rosją.

Taką wiadomość podały dzienniki warszawskie.

Nas w tej wiadomości interesuje tylko owa godność p. St. Kozickiego „członka delegacji"... Po pierwsze, zachodzi pytanie, co owa „delegacja" robi, skoro konferencja pokojowa w dawnej formie już nie istnieje. Po wtóre, co ma za znaczenie „delegacja", w której niema rzeczywistych delegatów (ani pp. Dmowskiego i Paderewskiego, ani ich zastępców pp. Wł. Grabskiego i Patka). Po trzecie, p. Patek zapowiedział, że 1-go kwietnia delegacja będzie ostatecznie zlikwidowana.

Widocznie jednak endekom wciąż potrzebna jest owa „delegacja", jako ich ekspozytura paryska.

* * *

Oczekiwane jest przybycie do Warszawy posła niemieckiego hr. Oberndorffa wraz z całem poselstwem i rodziną. Wraz z hr. Oberndorffem przybywa także korespondent jednego z niemieckich pism konserwatywnych. Poselstwo niemieckie opuszcza Berlin 7 kwietnia, udając się przez Szczecin do Gdańska, skąd umyślnym pociągiem uda się w dalszą drogę do Warszawy.

* * *

Poseł amerykański w Warszawie, p. Gibson, wyjechał do Berlina przez Poznań. Z Berlina p. Gibson uda się do Ameryki.

* * *

W związku z artykułem, zamieszczonym dnia 7. b. m. w „Warszawskim Słowie" p. t. „Pertraktacje pokojowe Łotwy" otrzymaliśmy od delegacji łotewskiej w Warszawie zaprzeczenie. W zaprzeczeniu tem p. Keninsch, przedstawiciel dyplomatyczny Łotwy stwierdza, że wywiadu redakcji „War. Sł." nie udzielał żaden z odpowiedzialnych członków legacji. Wywiad ten został zestawiony nieściśle na zasadzie prywatnej rozmowy, jaką miał z współpracownikiem „War. Sł." jeden z pracowników legacji.

W artykuliku, którego tyczy się zaprzeczenie, znajdujemy informację jakoby przystąpienie Łotwy do pertraktacji z bolszewikami było wywołane tem, że konferencja warszawska nie powzięła żadnych konkretnych decyzji. Pozatem w myśl projektowanej umowy między Łotwą a Polską ma się Polska wyrzec praw do Latgalji, wzamian za część terytorjum łotewskiego wzdłuż Dźwiny.

* * *

„Wpered" donosi, że między rządem polskim a ukraińską misją dyplomatyczną w Warszawie został układ polsko - ukraiński na następujących warunkach: 1) Rząd polski uznaje samodzielność i niepodległość ukraińskiej republiki ludowej. 2) Rząd polski nie uznaje sowieckiego rządu Rakowskiego za rząd ukraiński i uważa go za okupantów i uzurpatorów. 3) Osobnym układem rząd polski zobowiązuje się oddać ukraińskiej republice ludowej teren między Dnieprem a Dniestrem, Zbruczem a Styrem lub Horyniem; na północ po rzekę Prypeć. Ziemie te Polska ma rewindykować przy układach pokojowych z Rosją sowiecką, na podstawie ich przynależności do Polski przed rokiem 1772. 4) Polska zawrze z ukraińską republiką ludową układ wojskowy, celem uwolnienia od bolszewików prawobrzeżnej Ukrainy, jednak nie zobowiązuje się wysyłać swych wojsk na lewy brzeg Dniepru. 5) Przewiduje się marsz wojsk na Ukrainę prawobrzeżną, jednakże Polacy musieliby ściągnąć swoje wojska na żądanie rządu ukraińskiego z tych terenów, które mogą być obsadzone przez wojska ukraińskie. 6) Wzamian Ukraina miałaby Polsce odstąpić wszystkie ziemie ukraińskie leżące na zachód od linji Zbrucz, Styr lub Horyń, a przedewszystkiem całą Wschodn. Galicję, Zachodni Wołyń, Podlasie i Chełmszczyznę. 7) Pod względem ekonomicznym miałaby Polska otrzymać koncesje, z których najważniejszą byłby wolny tranzyt polski do Odesy. 8) Pod względem politycznym w skład ukraińskiego gabinetu ministrów musiałoby wchodzić 2 ministrów Polaków: jeden do spraw politycznych a drugi resortowy. 9) Rząd polski pragnie jaknajrychlej zatwierdzić rokowania z Ukraińską misją dyplomatyczną.

Informacje „Wperedu" nie są ścisłe. Jak już wczoraj pisaliśmy, układ polsko - ukraiński nie jest dotychczas, jak nam wiadomo, zawarty. Niektóre z punktów wytycznych, podanych przez „Wpered" istotnie brane były pod uwagę w nieobowiązujących rozmowach, prowadzonych przez urzędników M. S. W. z delegatami ukraińskimi.

Listy do Redakcji.

Od p. Jamesa C. White, sekretarza osobistego p. Smulskiego, otrzymujemy list następujący:

„Szanowny Panie Redaktorze.

Pragnę poinformować Szan. Pana, że wiadomość, podana w „Robotniku" z dnia 2 kwietnia r. b., jako przedruk z pism amerykańskich o wywiadzie u p. J. F. Smulskiego, jest nieprawdziwą.

P. J. F. Smulski podczas pobytu swego w Polsce nikomu wywiadu nie udzielał. Gdy, około 15 marca poraz pierwszy doszły mnie słuchy o rzekomym wywiadzie, przesłałem do władz polskich oraz pism publicznych oświadczenie, że p. J. F. Smulski nikomu wywiadu nie udzielał i że wszelkie krążące na ten temat wieści są zmyślone".

Nie wiemy, do jakich pism p. White owo oświadczenie wysłał. Myśmy go nie otrzymali. Czy było ono umieszczone w „World", którego korespondent podał wiadomość o wynurzeniach p. Smulskiego?

Paryż, 22 marca.

Szanowny Panie Redaktorze!

Do artykułu, zamieszczonego w Pańskiem szacownem piśmie, a dotyczącego rozmowy z N. W. Czajkowskim i ze mną na temat stosunków rosyjsko - polskich, zakradła się nieścisłość. Ani N. W. Czajkowski, ani ja nie zaliczaliśmy N. D. Awksentjewa i I. I. Fondamińskiego do zwolenników przymierza Rosji i Polski. Pozwalam sobie prosić Pana o sprostowanie tej nieścisłości.

Z prawdziwym szacunkiem oddany
B. Sawinkow.

Sprostowanie to musimy sprostować o tyle, że w wywiadzie, o który chodzi, mowa była nie o jakimś abstrakcyjnym sojuszu Rosji i Polski, lecz o sojuszu Polski i Rosji denikinowsko - kadeckiej dla walki z Rosją bolszewicką.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 7 kwietnia.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego W. P. z dnia 7 kwietnia 1920 r.:

Na Podolu i Wołyniu ożywiona obustronna działalność wywiadowcza. Akcja nieprzyjacielska na Polesiu przybrała rozmiary dużej, starannie przygotowanej i wielkiemi siłami prowadzonej ofensywy. Na szczupły odcinek między Berezyną a Prypecią wprowadzili bolszewicy dwie nowe dywizje piechoty; dowództwo zostało dobrane szczególnie starannie. Mimo wszystkich tych wysiłków, dotychczasowe ataki nieprzyjacielskie zostały w zupełności odparte.

Wzdłuż Berezyny i Dźwiny spokój.

I zastępca szefa sztabu generalnego
(—) Kuliński, pułk. szt. gen.

Komunikat łotewski.

Ryga, 6 kwietnia.

(P. A. T.). Komunikat sztabu łotewskiego z dnia 3 go b. m. Front bolszewicki: Na południe od jeziora Osweja przeciwnik po przygotowaniu ogniem działowym przeszedł znacznemi siłami do ofensywy w trzech kierunkach, mianowicie na Kochanowicze, na Szychno, oraz na Ameszno. Oddziały nasze, przeszedłszy do kontrataku, odparły na całej linji atak bolszewicki.

Spór estońsko-łotewski.

Ryga, 7 kwietnia.

(P. A. T.). Minister Spraw Zagranicznych Łotwy, Majerowicz, zawiadomił estońskiego Ministra Spraw Zagranicznych, że układ estońsko - łotewski z dnia 18 lutego r. b. Łotwa uważa za nieważny, gdyż podpisały go osoby nie upoważnione i przez rząd łotewski nie został zatwierdzony. Układ ten rozstrzyga sprawę przynależności miasta Walku i okolicy korzystnie dla Estonji. Na skutek nowego porozumienia się, przynależność Walku i okolicy zostanie rozstrzygnięta przez plebiscyt. Poczyniono już zarządzenia, zmierzające do zneutralizowania administracji na czas plebiscytu.

Wybory do konstytuanty łotewskiej.

Ryga, 7 kwietnia.

(P. A. T.). Wobec zbliżającego się terminu wyborów do konstytuanty łotewskiej, mających się odbyć 17 i 18 kwietnia r. b., daje się obecnie zauważyć pewne ożywienie wyborcze. Socjaliści spodziewają się przeprowadzić 30—40 posłów. Na Inflantach istnieje możność przeprowadzenia posłów Polaków.

Anglja usadawia się.

Ryga, 7 kwietnia.

(P. A. T.). Ogłoszona przez pismo „Cause Commune" wiadomość o zamiarze Anglji obsadzenia wyspy Oesel, należącej do Estonji i zamykającej wejście do zatoki Ryskiej, wywołała wielkie zaniepokojenie w prasie łotewskiej. Sfery rządowe przyjęły tę wiadomość ze sceptycyzmem.

Nota Cziczerina do Rządu Czeskiego.

Praga, 6 kwietnia

(P. A. T.). Czeskie Zgromadzenie narodowe zajmie się w najbliższych dniach kwestją odpowiedzi na notę pokojową Cziczerina. W swoim czasie rząd czeski zaprzeczył, jakoby taką notę nadesłano. Obecnie okazuje się, że Cziczerin jednak istotnie przesłał iskrowo rządowi czeskiemu propozycje pokojowe.

(Przyp. Red. Pierwszą notę wysłał Cziczerin pod adresem Benesza dnia 25 lutego, bezpośrednio po rozbrojeniu przez bolszewików czesko - słowackich oddziałów na Syberji. Nota ta kończy się, jak następuje:

„Rząd Rosji sowieckiej, reprezentujący wolę mas robotniczo - włościańskich, jest przekonany, że nic nie stoi na przeszkodzie do wytworzenia stosunków pokojowych i stałej przyjaźni pomiędzy republiką Rosji sowieckiej i republiką Czecho - Słowacką, i zwraca się dziś do rządu i ludu czecho- słowackiego z oficjalną propozycją rozpoczęcia rokowań pokojowych, które byłyby z korzyścią dla obu narodów i mogły służyć za podstawę trwałej przyjaźni pomiędzy obu republikami. Prosimy rząd czecho - słowacki o oznaczenie daty i miejsca spotkania obu rządów — Kom. lud. spr. zagr. Cziczerin").

Prowokacje niemieckie na G. Śląsku.

Bytom, 7 kwietnia.

(P. A. T.). Agitacja niemiecka na Górnym Śląsku przybiera formy coraz bezwzględniejsze i brutalniejsze. Jeszcze nie przebrzmiało echo bandyckiego napadu na księży w Głogówku, podczas którego zbito do krwi i skatowano członków komitetu plebiscytowego, a już nowe nadchodzą wiadomości, świadczące, że Niemcy niczego nie zaniedbują, aby prowokować ludność i utrudniać działaczom naszym pracę. Z Stoszka donoszą o zamachu Hakaty na organizację robotniczą. Robotnice i robotnicy zostali na rozkaz powiatowego budowniczego Scheibolda zwolnieni z pracy za to, że zorganizowali się w zjednoczeniu zawodowem polskiem. O podobnych wypadkach donoszą ze wszystkich powiatów Górnego Śląska. O etycznym poziomie niemieckich agitatorów świadczą następujące, obecnie na porządku dziennym będące obrazki. W kolejach i kolejkach elektrycznych pojawiają się wysłannicy rozmaitych związków hakatystycznych niemieckich i opowiadają, że niedawno wrócili z Polski, przedstawiając następnie okropną nędzę i głód w Polsce, poczem z listą w ręku rozdzielają między pasażerów papierosy i obchodzą wszystkich, zbierając podpisy pod oświadczeniem, że będą głosować za Niemcami. Są to zapłaceni agenci z „Freie Vereinigung", którzy zapomocą oszczerstw i kłamstw o Polsce bałamucą ludność, wyłudzając od niej bezprawnie podpisy.

Echa powstania w Kownie.

Wilno, 6 kwietnia.

(P. A. T.). Nadzwyczajny sąd wojskowy w Kownie skazał za udział w powstaniu w dn. 22 lutego r. b. siedmiu żołnierzy na karę śmierci, jednego na dożywotnie ciężkie roboty, oraz 5 na roboty ciężkie od 3 miesięcy do 4 lat. Z pośród skazanych na śmierć trzem prezydent Smetona zamienił karę na dożywotnie ciężkie roboty, czterech zaś rozstrzelano.

O plebiscyt na S. Cieszyńskim.

Cieszyn, 7 kwietnia.

(P. A. T.). Pełna rada narodowa uchwaliła dzisiaj przedstawić delegatowi rządu polskiego konieczność zaprotestowania przeciw plebiscytowi w sposób kategoryczny dopóki znane postulaty polskie nie będą uwzględnione, mianowicie: 1) usunięcie żandarmerji czeskiej i tajnych agentów czeskich; zastąpienie żandarmerji czeskiej milicją o składzie narodowym, odpowiadającym spisowi ludności z r. 1910; 2) wprowadzenie w urzędowanie komisji administracyjnych, ustanowionych przez komisję aljancką dla gmin Dąbrowa, Orłowa, Poręba, Wierzbica, Rychwałd i Zabłocie. Czesi, który brali udział w gwałtach, mają być usunięci z komisji gminnych; 3) surowe ukaranie sprawców gwałtów. W tym celu mają być utworzone sądy, ewentualnie polsko - czeskie, pod przewodnictwem członków komisji koalicyjnej; 4) aby zapewnić Polakom zupełne bezpieczeństwo, należy uczynić za ewentualne gwałty odpowiedzialnymi: prefekta czeskiego, naczelników gmin, czeskie komisje plebiscytowe i czeskich delegatów robotniczych. Przy pierwszym wypadku gwałtu należy wziąć od Czechów zakładników.

Cieszyn, 7 kwietnia.

(P. A. T.). Jak wiadomo, dnia 15-go b. m. z inicjatywy członka komisji międzynarodowej podpisano ugodę, mocą której wszyscy górnicy, wydaleni poprzednio, mieli być przyjęci do pracy. Czesi nie dotrzymali tej ugody i nietylko nie stworzono warunków, umożliwiających wydalonym powrót do pracy, ale w czasie od 12-go marca do 5-go kwietnia wydalono z różnych gmin zagłębia 81 osób, w tem 11 takich, które poprzednio były wydalone a na wezwanie komisji powróciły.

Praga, 6 kwietnia.

(P. A. T.). „Narodni Politika“ dowiaduje się z Cieszyna, że w tamtejszych kołach miarodajnych uchodzi za pewne, iż plebiscyt odbędzie się w końcu maja, o ile tylko prace przygotowawcze zostaną do tego czasu ukończone. Z inicjatywy komisji międzykoalicyjnej ma się zaraz po świętach odbyć konferencja czeskiej i polskiej komisji plebiscytowych, która będzie miała na celu ustalenie ostatecznych warunków plebiscytu.

O interwencję w Zagłębiu Ruhr.

Lyon, 6 kwietnia.

(P. A. T.). Radjo. Millerand przesłał we wtorek rano niemieckiemu pełnomocnikowi Mayerowi następującą notę: Pismem moim z 2 kwietnia prosiłem pana o wyjednanie u swego rządu natychmiastowego wycofania wojsk niemieckich, które wkroczyły bezprawnie do strefy neutralnej, oznaczonej artykułem 42 traktatu wersalskiego. Ponieważ moje żądanie zostało dotychczas bez skutku, mam zaszczyt pana zawiadomić, że generał komenderujący armją nadreńska otrzymał polecenie okupowania miast Frankfurtu, Homburga, Hanau, Darmstadtu i Diburga. Okupacja ta będzie zniesiona niezwłocznie po opuszczeniu stref neutralnych przez wojska niemieckie. Proszę przyjąć zapewnienie mego wysokiego poważania.

Paryż, 6 kwietnia

(P. A. T.). (Havas). „Temps“ dowiaduje się, że rząd francuski polecił swym reprezentantom przedstawić obcym rządom stanowisko Francji, które nie wynikło z wrogiego nastroju względem Niemiec. Francja chciałaby jaknajprędzej wznowić z Niemcami dobre stosunki gospodarcze i zdaje sobie sprawę z trudności na jakie narażone są Niemcy, lecz gwałtowna ofensywa obrony krajowej w zagłębiu Ruhry zmusiła Francję do podjęcia kroków celem nakazania szacunku dla traktatu.

Paryż, 6 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Wojska 32-ej dywizji zajęły rano Frankfurt i Darmsztadt bez żadnego starcia. Patrole francuskie krążą po ulicach miasta. W zajętych miejscowościach panuje zupełny spokój.

Paryż, 6 kwietnia.

(P. A. T.). Dzienniki podają następujące szczegóły o zajęciu Frankfurtu i Darmstadtu: Komendant wojsk francuskich, gen. Degoutte wystosował do mieszkańców odezwę, w której oświadczył, iż rząd francuski widział się zmuszonym do wzięcia zastawu dla zapewnienia ścisłego wykonania warunków traktatu pokojowego przez rząd niemiecki, bowiem złamał on najbardziej zasadniczy warunek tego traktatu. Okupacja ta nie ma jednakże na celu żadnych kroków nieprzyjaznych przeciwko ludności robotniczej, lecz jedynie spowodowanie wycofania załogi wojskowej ze strefy neutralnej. Druga odezwa gen. Degoutta zawiera szereg rozporządzeń, tyczących się ładu i bezpieczeństwa. Pozatem ogłoszono stan oblężenia w okręgach Frankfurtu, Darmstadtu, Hoechst, Königstein i Dieburg. Niemieckie władze i wszelkie urzędy czynne są nadal pod kontrolą francuskich władz wojskowych. Strajki nie będą tolerowane. Od godziny 9 wieczorem do 5 rano pobyt na ulicach zabroniony. Komunikacja między nowo obsadzoną strefą i resztą państwa zakazana. Wydawanie dzienników zawieszono. Używanie telefonów, telegrafów i poczty podlega cenzurze. Nakazano wydanie wszelkiej broni, z wyjątkiem tej, która jest potrzebną do pełnienia służby bezpieczeństwa.

Wiedeń, 7 kwietnia.

(P. A. T.). Telegraphen Compagnie donosi z Frankfurtu: Dla wojsk francuskich, które wkroczyły do Frankfurtu, żądano od komendy miejscowej żołdu dziennego do wysokości 35 względnie 50 marek. Prócz tego żądają francuskie władze wojskowe pomieszkań dla 230 oficerów i rodzin oficerskich, z czego należy wnosić, że okupacja francuska Frankfurtu potrwa czas dłuższy.

Paryż, 7 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Wkroczenie wojsk francuskich wywołało w Berlinie tem większe wrażenia, że go się tam nie spodziewano. Niemcy widzą z tego, że Francja zdecydowaną jest zapewnić traktatowi wersalskiemu powagę. Stanowisko Milleranda spotyka się z jednomyślnem uznaniem całej Francji. Gdyby Francja ścierpiała naruszenie zasadniczych postanowień traktatu, wówczas zrezygnowałaby z gwarancji i odszkodowań, do których ma prawo, a które są nieodzowne. Dnia 10 kwietnia upływa ważność aktu z 9 sierpnia 1919 r., który to akt pozwala Niemcom na utrzymanie pewnej określonej liczby wojsk w strefie neutralnej. W ciągu 4-ch dni muszą tedy wszyscy żołnierze niemieccy opróżnić strefę neutralną na 50 kilometrów od prawego brzegu Renu. Na to zobowiązanie zwraca uwagę Millerand w piśmie, wystosowanem ubiegłej nocy do pełnomocnika niemieckiego Mayera. Z tego powodu musi być rozbrojenie Niemiec przeprowadzone z nadzwyczajną starannością, niemniej też wydanie materjału wojennego przez Niemcy. Francuskie bataljony wojska skonfiskowały wielką liczbę materjału wojennego, zwłaszcza przy obsadzaniu Darmstadtu.

Wiedeń, 6 kwietnia.

(P. A. T.). „Wiener Allgemeine Zeitung“ dowiaduje się z Berlina, że rząd niemiecki zamierza zgłosić energiczny protest przeciwko pochodowi Francuzów i przedstawi Radzie Najwyższej jeszcze raz powody, które zmusiły rząd niemiecki do wysłania Reichswehru na terytorjum neutralne.

Berlin, 7 kwietnia

(P. A. T.). Biuro Wolffa. Niemiecki chargé d'affaires wręczył rządowi francuskiemu notę, w której między innemi powiedziano: Notą z dnia 6 b. m. zawiadomił rząd francuski, że komendant armji nadreńskiej otrzymał rozkaz obsadzenia Frankfurtu nad Menem, Homburga, Hanau, Darmstadtu i Dieburga, przyczem zaznaczył, że okupacja ta ukończy się, skoro wojska niemieckie opróżnią w zupełności strefę neutralną. Atoli już przed wręczeniem tej noty nastąpiła faktyczna okupacja tych miast. Rząd niemiecki musi przeciwko temu postępowaniu armji francuskiej w imieniu prawa, rozsądku i ludzkości założyć najostrzejszy protest. Nie leży bynajmniej w intencji wersalskiego traktatu pokojowego uniemożliwić Niemcom przywrócenie w pewnej części obszaru niemieckiego porządku, który zakłócony został przez bandy łupieżców i morderców. Zarzut, że wysłanie wojsk niemieckich do okręgu powstańczego może zagrozić w czemkolwiek bezpieczeństwu Francji, jest tak niedorzeczny, że go wcale zbijać nie potrzeba. Niemcy z całem przekonaniem bronią stanowiska, że nawet w wypadku naruszenia traktatu pokojowego, akt gwałtu, obecnie przez rząd francuski podjęty, jeszcze nie byłby usprawiedliwiony. Obecne postępowanie rządu francuskiego stoi w sprzeczności z notą państw sprzymierzonych z dnia 8 grudnia r. z., a nadto z zasadniczem postanowieniem traktatu pokojowego o Lidze narodów, wedle którego zatarg pomiędzy członkiem a nieczłonkiem Ligi narodów winien być załatwiony wpierw w drodze międzynarodowego postępowania rozjemczego. Rząd niemiecki musi w końcu zaznaczyć, że tego rodzaju środki represyjne pociągną za sobą zgubne następstwa pod względem gospodarczym i politycznym. Niemcy potrzebują obecnie przedewszystkiem spokoju. Tylko w tym wypadku może się wydajność pracy tak podnieść, by naród mógł żyć i wypełnić ciężkie obowiązki, wynikające z traktatu pokojowego.

Paryż, 6 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). „Temps“ wykazuje cyfrowo, wedle danych rządowych, że liczebność obrony krajowej w zagłębiu Ruhry przekracza cyfry podane przez rząd niemiecki. Dziennik ten pisze, iż niebezpieczeństwo bolszewizmu w Niemczech jest więcej, niż wątpliwe, co zaś do komunizmu rosyjskiego, to jest on niebezpieczny o tyle, o ile zyskuje poparcie militaryzmu niemieckiego, który dostarczył organizatorów czerwonej armji i zorganizował ofensywę przeciwpolską.

Berlin, 7 kwietnia.

(P. A. T.). Biuro Wolffa donosi: Pochód Reichswehru na obszarze Ruhr postępuje naprzód. O regularnych wojskach w Essen nie może być mowy. Ulicami miasta przeciągają bandy. Sklepy konfekcji splądrowano na podstawie tak zwanych kwitów rekwizycyjnych. Ruch kolejowy ustał. Wielki brak środków żywności.

Wiedeń, 7 kwietnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi z Berlina: Wedle doniesień dzienników oddziały Reichswehru wkroczyły wczoraj po poł. do przedmieść miasta Essen. Wieczorem obsadził jeden z oddziałów ratusz, gdzie wywieszono chorągiew czarno - czerwono - złotą. Przez Elberfeld przeciągały w ciągu dnia oddziały czerwonogwardzistów, które po największej części złożyły broń. Inne oddziały, rozwiązującej się czerwonej armii rozbrojono na terenie okupowanym, podczas gdy reszta wałęsa się jeszcze z bronią w ręku po kraju.

Paryż, 6 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Millerand oświadczył przedstawicielowi United Press, iż rząd francuski ma nadzieję, że sprzymierzeni przyłączą się do akcji Francji wobec Niemiec. W każdym razie rząd francuski musi działać, gdyż nie może ścierpieć, by armja nieprzyjacielska stała bezpośrednio na granicy Francji. Millerand jest zdania, że także i Amerykanie okażą zrozumienie dla tej akcji i ma nadzieję, że wojska amerykańskie przyłączą się do nich. Prezydent Millerand zwrócił następnie uwagę na to, że postępowanie rządu niemieckiego stanowi przekroczenie artykułów 42 i 44 traktatu wersalskiego i że koniecznem jest położenie kresu takiemu postępowaniu Niemiec. Jeśliby bowiem Niemcy wykonały wszystkie postanowienia traktatu, to naówczas i całe powstanie w okręgu Ruhr byłoby niemożliwe, bowiem oddziały walczące ze sobą złożyłyby broń, którą Niemcy miały już dawno wydać sprzymierzonym. Millerand nie widzi niebezpieczeństwa wybuchu rewolucji w Niemczech, jak to oświadczyła delegacja niemiecka, na wypadek obsadzenia Frankfurtu i Darmstadtu.

Lyon, 7 kwietnia.

(P. A. T. (Radjo). Do „Petit Parisien“ donoszą z Rzymu, że Rada ministrów, która zebrała się w poniedziałek, zajmowała się sytuacją międzynarodową, a w szczególności nowem naprężeniem między Niemcami a Francją. Wypadki, rozgrywające się obecnie, będą z pewnością rozpatrywane na konferencji w San Remo. Korespondent „Petit Parisien“ zapewnia, iż rząd włoski, w razie potrzeby, udzieli Francji poparcia dyplomatycznego.

Bruksela, 6 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Rząd belgijski postanowił zastosować się do postawy sojuszników wobec wkroczenia Niemców do strefy neutralnej.

Paryż, 7 kwietnia.

(P. A. T.). Radjo. Z Waszyngtonu telegrafują, iż zdaniem przewódców senatu, senat wypowie się przeciw użyciu wojsk amerykańskich w zagłębiu Ruhr. Według doniesienia Nowojorskiego korespondenta „Daily Chronicle“, prezydent Wilson jest zdania, że wysłanie wojska niemieckiego do obszaru Ruhr nie stanowiło przekroczenia warunków traktatu wersalskiego. Zdaniem Wilhona konieczność utrzymania spokoju i porządku daje Niemcom prawo do tego zarządzenia. Stany Zjednoczone miały powiadomić Niemcy o tem swojem stanowisku.

Ruch niepodległościowy w Irlandji.

Wiedeń, 7 kwietnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Londynu: W sobotę w nocy sinfeiniści podpalili, względnie wysadzili w powietrze 33 koszary policyjne w Irlandji.

Z Danji.

Wiedeń, 7 kwietnia.

(P. A. T.). Wied. Biuro Koresp. donosi z Kopenhagi: Nowy gabinet Friisa przedstawił się wczoraj obu izbom parlamentu. Prezydent ministrów wygłosił krótkie przemówienie, w którem oświadczył, że nowy gabinet utworzono dzięki zgodzie wszystkich stronnictw i wyraził życzenie, by nowe wybory odbyły się w najkrótszym czasie. Nowy gabinet nie ma żadnych celów politycznych. Mimo zaprzestania

strajku generalnego, strajkują nadal piekarze, marynarze, palacze i robotnicy dokowi.

Rada Najwyższa.

Lyon, 7 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). „Petit Parisien" donosi: Rada Najwyższa odbędzie prawdopodobnie w tym tygodniu 3 posiedzenia: w środę, czwartek i piątek w celu ukończenia obrad nad klauzulami traktatu z Turcją. Scialoja ma opuścić Londyn z końcem tygodnia, by udać się do Rzymu.

Warunki Francji—26 miljardów.

Wiedeń, 6 kwietnia.

(P. A. T.). „Telegraphen Compagnie" podaje za „New York Heraldem", że Francja postawiła jako warunek odnowienia stosunków handlowych z Rosją, by Rosja zapłaciła Francji 26 miljardów długu.

Belgowie za II-gą międzynarodówką.

Wiedeń, 7 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). „Freiheit" donosi z Brukseli, że kongres socjalistyczny wypowiedział się znaczną większością za drugą międzynarodówką.

Trucizna—środkiem walki.

Wiedeń, 7 kwietnia

(W. B. K.). Pisma tutejsze donoszą, że na komunistów węgierskich internowanych w twierdzy Steinhaus, dokonano zamachu. Jacyś 3 młodzi ludzie oddali na rzecz więźniów paczkę z ciastkam,i po spożyciu których więźniowie zachorowali wśród silnych objawów zatrucia. Lekarzom udało się zatrutych uratować.

Renner przeciwko dyktaturze.

Wiedeń, 6 kwietnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Grazu: Kanclerz Renner wygłosił w Grazu mowę, w której wystąpił przeciw dyktaturze proletarjatu. Dyktatura taka jest możliwa w Rosji, natomiast jest nie do przeprowadzenia w Austrji.

Jak wyglądał odwrót Kołczaka.

Wiedeń, 6 kwietnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Moskwy: Z frontu wschodniego komunikują, że wojska czerwone w okolicach Mikołajewska pogrzebały 250.000 trupów obywateli i żołnierzy, którzy podczas odwrotu armji Kołczaka zginęli z głodu i zimna. Spalono nadto 3,500 trupów.

Romanowskij zabity.

Konstantynopol, 7 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). General Romanowski szef sztabu armji Denikina, został zabity przez nieznanego sprawcę przy wyjściu z ambasady rosyjskiej. Zbrodnia ma podkład polityczny, gdyż Romanowskiego uważano za winowajcę porażki Denikina.

Konflikt w Jerozolimie.

Wiedeń, 7 kwietnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Londynu: W czasie niedzieli wielkanocnej przyszło w Jerozolimie do poważnego konfliktu między Żydami a mahometanami.

Turcja się wyprzedaje.

Wiedeń, 7 kwietnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Londynu: Wedle doniesień z Konstantynopola, zamierza rząd, z powodu wielkiego braku gotówki, sprzedać przedmioty sztuki, należące do państwa, klejnoty i starożytności z pałacu sułtana. Sułtan zgodził się na sprzedaż przedmiotów, będących jego własnością.

Werbowanie robotników polskich do Francji

Kraków, 6 kwietnia.

P. A. T.). Jak dzienniki podają, przyjechała wczoraj do Krakowa z polecenia francuskiego ministerjum dla okolic oswobodzonych misja francuska celem zawierania kontraktów z robotnikami rolnymi w zachodniej Małopolsce. Misja pracuje w ścisłem porozumieniu z rządem polskim i z jego upoważnienia w myśl konwencji polsko - francuskiej zatwierdzonej przez Sejm. Misja francuska, na której czele stoi p. Machwitz otwiera w krótkim czasie w Krakowie swoje biura. Narazie nie przyjmuje ona żadnych zgłoszeń a kandydaci na wyjazd mają oczekiwać osobnych zawiadomień.

Min. Bartel we Lwowie.

Lwów, 7 kwietnia.

(P. A. T.). Minister kolei dr. Bartel, który przez czas świąt bawił we Lwowie, przyjął wczoraj na audjencji deputację gminy m. Lwowa, deputację zawodowego związku kolejowców, polskiego związku kolejowców i komitetu narodowego, które przybyły w sprawie przeniesienia pracowników kolejowych do byłego zeboru pruskiego. Wieczorem p. minister wyjechał ze Lwowa.

W sprawie Święta Majowego.

Do wszystkich organizacji P. P. S.

Święto Proletarjatu całego świata, dzień 1 Maja obchodzony będzie w tym roku przez klasę pracującą w Polsce z odpowiadającą chwili powagą i uroczystością.

Organizacje partyjne powinny już teraz rozpocząć prace przygotowawcze, aby manifestacje 1-majowe wypadły jaknajwspanialej.

Przykładowo podajemy program obchodu, w którym, naturalnie, zależnie od miejscowych warunków, poczynione być mogą te lub inne zmiany.

1. Wcześnie rano pobudka na ulicach, tam, gdzie są orkiestry robotnicze.
2. O godz. 10 — 11 zrana grupy z przedmieść, małych osad, folwarków zbierają się na zgromadzenia pod gołem niebem.
3. Po zgromadzeniu wyrusza pochód demonstracyjny, przy dźwiękach orkiestry, ze śpiewem pieśni robotniczych i rewolucyjnych.
4. Każdy uczestnik zgromadzenia ma u boku przypiętą odznakę majową (gwoździk, czerwoną kokardkę lub inne), które nabywa u kolporterów partyjnych.
5. Wszystkie komitety partyjne, oraz związki zawodowe, kooperatywy i t. d. biorą udział w pochodzie z własnemi sztandarami.
6. Radni socjalistyczni, oraz socjalistyczni przedstawiciele Zarządów miast winni wziąć udział oficjalny w obchodzie 1 Maja.
7. Po południu pożądanem jest urządzenie zabaw ludowych, koncertów i t. p., mających na celu uświetnienie uroczystego święta ludu robotniczego.

Sekretarjat Generalny zwraca uwagę organizacjom partyjnym i zawodowym, oraz wszystkim członkom Partji, że na dzień 1 Maja ukażą się następujące wydawnictwa:

1. Jednodniówka Majowa.
2. Odezwa Majowa.
3. Zbiór pieśni robotniczych i rewolucyjnych.
4. Zbiór deklamacji.
5. Plakat artystyczny (afisz).
6. Nalepki na okna.
7. Znaczek czerwony (gwoździk).

Wszystkie wydawnictwa zamawiać należy w Sekretarjacie Generalnym P. P. S. (Warszawa, Warecka 7) natychmiast, by przygotowaną być mogła odpowiednia ilość egzemplarzy i takowe na czas rozesłane być mogły do wszystkich miejscowości.

Afisze i nalepki masowo powinny być rozlepione, by były widocznym znakiem siły zorganizowanego proletarjatu, który ma prawo żądać, by uroczyście było obchodzone święto 1 Maja, święto ludu, pracującego w fabrykach, warsztatach i na roli.

Sekretarjat Generalny P. P. S.

Pisma partyjne proszone są o przedruk powyższego.

Z życia partji.

O. K. R. wzywa wszystkich zorganizowanych w Warszawskiej organizacji towarzyszy do natychmiastowej zmiany książeczek partyjnych na nowe. Towarzysze za staremi książeczkami nie będą puszczani bezpłatnie na odczyty partyjne. Książeczki zmieniać w lokalach dzielnicowych, dla nienależących do dzielnic w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 56.

O. K. R. Podm. wzywa w myśl okólnika 129c. Sekret. Generalnego P. P. S. o nadsyłanie możliwie jaknajprędzej danych co do ilości członków od 1-go stycznia do 31-go marca 1920-go roku i ilości zebrań i wieców, opłacających i nieopłacających składki, składu komitetu z podaniem nazwisk, stanu kasy, ilości zorganizowanych kobiet, jakie były odczyty, pogadanki i t. p. Odpowiedzi podług wzoru ogłoszonego przez Sekr. Generalny C. K. W. P. P. S. należy jaknajprędzej nadsyłać pod adresem O. K. R. Warszawa — Podmiejska do Redakcji „Robotnika".

Centralny Wydział Samorządowy podaje do wiadomości, że w niedzielę dnia 11 kwietnia r. b. o godz. 11 rano odbędzie się w lokalu C. K. W. (Warecka 7) posiedzenie Wydziału. Proszeni są o przybycie tow. Arciszewski, Bobrowski, Paliński, Remiszewski, Rżewski, Siedlecki, Edw. Szturm de Sztrem i Tor.

Warszawski Wydział K. - O. W piątek. dn. 9 b. m. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie Nr. 56, o godz. 7-ej odbędzie się posiedzenie Wydziału. Porządek dzienny: 1) Sprawy prezydjum. 2) zabawa, 3) otwarcie bibljoteki, 4) praca K. - O. na dzielnicach.

Warszawski Kom. Poczty i Telegrafu. Dziś. d. 8 kwietnia o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się ogólne zebranie Warsz. Kom. Poczty i Telegrafu. Porządek obrad przewiduje punkty: 1) święto majowe; 2) sprawy zawodowe; 3) wolne wnioski.

Okr. Kom. Rob. Dziś. dn. 8 b. m. o godz. 7-ej wiecz. punktualnie odbędzie się posiedzenie O. K. R. Wszystkie komitety dzielnicowe proszone są o przestrzeganie, aby ich przedstawiciele byli obecni na posiedzeniu O. K. R.

Koło inteligentów P. P. S. W piątek, dn. 9-go b. m. o godz. 7 wiecz w lokalu O. K. R., Al. Jerozlimskie 56. odbędzie się ogólne zebranie Koła inteligentów P. P. S.

Dzielnica Powiśle. W piątek dn. 9 b. m. r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Solec 68, odbędzie się zebranie organizacyjne członków dzielnicy Powiśle. Wszyscy członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

Z ruchu robotniczego.

KOMUNIKAT KOMISJI CENTRALNEJ KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Do wszystkich klasowych organizacji zawodowych.

1-szy Zjazd Ogólno - Zawodowy rozpocznie swe obrady w Warszawie dnia 24-go kwietnia r. b. (w sobotę) o godz. 10-ej rano w lokalu Rady Stowarzyszeń Pracowniczych przy ul. Siennej Nr. 16.

Delegaci i goście z prowincji i z Warszawy muszą zgłosić się po karty wstępu na Zjazd do Biura Komisji Centralnej Klas. Związków Zaw. (ul. Chłodna 10) w przeddzień (piątek 23 kwietnia) po południu lub zrana 24-go otrzymają karty wstępu przy wejściu do sali obrad. Delegaci winni przedstawić piśmienne upoważnienie osobiste od swych organizacji i opłacić 25 mk. od osoby za kartę wstępu.

Pożądane jest, by delegaci na Zjazd przyjechali w przeddzień 23-go kwietnia, co umożliwi rozpoczęcie nazajutrz obrad punktualnie o godz. 10 rano.

Dalsze szczegóły dotyczące noclegów dla delegatów i t. p. otrzymają delegaci w biurze Komisji Centralnej.

Sekretarjat Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych.

Lokaut. Robotnicy zakładów przemysłowych Löwensteina w Ostrówku pod Łochowem w liczbie 115 osób wystąpili ze skargą do ministerjum przemysłu i handlu, że zakłady te od 24 lutego stoją nieczynne wskutek strajku robotników. Właściciel odmawia wszelkich pertraktacji z robotnikami zarówno przez organizacje robotnicze jak i za pośrednictwem instytucji państwowych. Ministerjum przemysłu i handlu zaopatrzyło p. Löwensteina w surowce i węgiel.

Zebranie Rady Związków Zawodowych. We czwartek dnia 8 kwietnia r. b. o godz. 6 i pół wieczorem odbędzie się w lokalu przy ul. Chłodnej 10 kolejne zebranie Rady Zw. Zaw. m. Warszawy. Na porządku dziennym sprawy: a) przymusowe sądy rozjemcze; b) świętowanie dnia 1 maja. Delegatów uprasza się o bezwzględne przybycie.

Ze Zw. Rob. Niefachowych. Delegaci i mężowie zaufania Zw. Rob. Niefach. stawcie się do lokalu związku, Leszno 53 w piątek dnia 9 b. m. o godz. 7 wiecz. Sprawy ważne. Stawcie się wszyscy.



Albina Stanisława Jellenia

po długich cierpieniach zasnęła w Bogu d. 4 kwietnia 1920 r. przeżywszy lat 54.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dziś, w czwartek dn. 8 kwietnia o godz. 2 po południu z kościoła ewangelicko-reformowanego na Lesznie. O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych ciężko strapieni

Mąż i synowie.

Baczność towarzysze piekarze. Kwartalne zebranie związku zawodowego pracowników piekarskich odbędzie się w niedzielę o godzinie 10 rano, to jest dnia 11 kwietnia. Prosimy szanownych towarzyszy o jaknajliczniejsze przybycie. Zebranie odbędzie się w sali O. K. R., Aleja Jerozolimska 56. Sprawy bardzo ważne.

Zebranie Młodzieży Robotniczej. Staraniem Komisji Oświatowej Koła Młodzieży Robotniczej, Al. Jerozolimskie 8 i Koła Młodzieży b. Wychowańców Uczelni Handlowych w dn. 8 b. m. t. j. w czwartek o godz. 7-ej m. 30 w lokalu handlowców, Sienna 16, 2-ie piętro, odbędzie się zebranie dyskusyjne, pierwsze z cyklu zagadnień społecznych, na które zapraszamy kolegów i koleżanki.

Wieczornica Młodzieży Robotniczej. W niedzielę, dnia 11 b. m. w lokalu Uniw. Ludowego, ul. Oboźna Nr. 4 B. Z. P. M. R. urządza zabawę. Na program złożą się: tańce oraz część koncertowa. Szczegóły w programach. Wejście 6 mk. dla członków spokrewnionych organizacji 8 mk. Bilety można nabywać codziennie w sekretarjacie związku, ul. Oboźna 4, od godz. 7—8½ wiecz. oraz przy wejściu na zabawę. Początek zabawy o godz. 4 po poł.

Klub proletarjacki, Leszno 58. Dziś w czwartek o godzinie 8-ej wieczorem w sali teatru odbędzie się odczyt o „Weselu" St. Wyspiańskiego. Wstęp wolny.

Głosy czytelników.

Poczuwam się do obowiązku podania do publicznej wiadomości faktu, jaki miał miejsce w czasie pogrzebu ś. p. Zygmunta Piotrowskiego, inżyniera Min. Rob. Publ. Zakład pogrzebowy pod firmą „Bestydziński" poprosił księdza, kapelana Św. Ducha, Osieckiego, aby oddał ostatnią posługę zmarłemu i towarzyszył konduktowi na cmentarz powązkowski. Pogrzeb był naznaczony na godz. 12 w południe, jednakże kapłan zjawił się dopiero o godz. 12 i pół, po wyprowadzeniu zwłok z kaplicy, prowadząc kondukt nie więcej jak 75 kroków, był zdania, że kondukt za powoli idzie, wobec czego nie uprzedzając nikogo, zszedł z ulicy na chodnik, zabierając równocześnie człowieka niosącego krzyż i oświadczył, pomimo próśb ze strony rodziny zmarłego, że konduktu dalej nie poprowadzi, ponieważ, według jego zdania, za powoli jest prowadzony, „i jeżeli za konduktem idą stare i chore" — mówił, myśląc o żonie zmarłego — „to powinny być wynajęte karety!"

Wśród gawiedzi, która się momentalnie nagromadziła, zdjął z siebie szaty kościelne i, wraz z człowiekiem niosącym krzyż, udał się w stronę miasta, pozostawiając kondukt bez krzyża.

Ponieważ uważam czyn ten za godny napiętnowania, proszę o podanie powyższego do wiadomości publicznej.

Z Piotrowskich Zofja Truskolaska.

Warszawa, dn. 2 kwietnia 1920 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przechodząc w dniu dzisiejszym około godz. 11 wieczorem ulicą Ogrodową, zauważyłem nawprost domu, oznaczonego liczbą 11, a należącego do p. Michała Białobrzeskiego, drżącą od zimna liczącą około lat 50 kobietę, która siedziała obok swych sprzętów domowych i tłomoków z pościelą. Przypuszczając, iż jest to ofiara zwyrodniałego kamienicznika, zwróciłem się do staruszki z zapytaniem, co robi ze swoją chudobą o tak późnej porze na ulicy, na co ta odpowiedziała z płaczem co następuje:

Przed kilku dniami odnajęła u zamieszkałych w suterynie wyżej wspomnianego domu znajomych 1 pokoik i rankiem dnia dzisiejszego zwiozła swe rzeczy, aby się ulokować na nowym siedlisku. Właściciel domu, zobaczywszy wprowadzającego się nowego sublokatora, polecił dozorcy nie wpuścić go do domu, wobec czego rozkaz chlebodawcy został sumiennie spełniony. Staruszka nie mogła powrócić do zamieszkiwanego dotychczas lokalu, ponieważ tam już rano wprowadził się kto inny. Nie wiedząc co począć i gdzie się udać, biedna, cierpiąca przytem kobieta, siedziała bezradnie na ulicy od rana do nocy, nawprost okien p. kamienicznika, bez żadnego posiłku, obawiając się odejść na krok, aby chudoba jej nie stała się pastwą złodziei.

Zwróciłem się wówczas do dozorcy domu, aby wpuścił staruszkę na noc chociaż do bramy, by miała dach nad głową, na wypadek deszczu, na co dozorca odpowiedział mi, że „pan gospodarz na to nie pozwolił". Na powyższe zwróciłem uwagę przechodzącemu na ową chwilę posterunkowemu 7-go komisarjatu i dopiero na skutek jego interwencji „wspaniałomyślnie" pozwolono biednej kobiecie wnieść swoją chudobę do bramy i tam przesiedzieć do rana.

Ponieważ sublokator, odnajmujący część lokalu u lokatora, nie jest obowiązany uzyskiwać na to zezwolenia właściciela domu, przeto w tym wypadku oburzający postępek kamienicznika, był samowolą obliczoną na to, że biedna kobieta z ludu, nie będzie w stanie na to skutecznie zareagować.

Wobec powyższego uprzejmie proszę Sz. Pana Redaktora o oddanie pod pręgierz opinji publicznej wspomnianego kamienicznika, co być może odstraszy innych podobnych jemu, bez serc i sumienia, od podobnych nieludzkich czynów.

H. Jankowski.

Warszawa, d. 31 marca 1920 r.

Zycie gospodarcze.

Rynek pieniężny. Notowania giełdy warszawskiej z dnia 7 kwietnia: ruble carskie (100) 207½, dumskie (1000) 52, (250) 44. Franki franc. 12. Funty ang. 690. Dolary St. Zjed. 162¾. Marki niemieckie 245.

Nowe odkrycia węgla we Włocławskiem. W starostwie włocławskiem we wsi Ruda, gm. Łęg dowiercono węgiel brunatny na głębokości 44 metrów, we wsi Modzerowo tejże gminy na głębokości 34 metrów, we wsi Ostrawy na głębokości 50 metrów.

Ameryka bankierem Europy. Depesza z Waszyngtonu do Londynu donosi, że dług sprzymierzonych, zaciągnięty w St. Zjednoczonych, wynoszący 50 miljardów franków będzie skonsolidowany. Odsetki trzech pierwszych lat przeniesione zostaną na bony długoterminowe. Ta decyzja została powzięta skutkiem sprawozdania komisji parlamentarnej do sekretarza Stanów dla spraw finansowych. Do tej akcji nie będzie potrzeba osobnej ustawy. (P. A. T.).

Wywóz papieru z Czech. Komisja dla handlu zagranicznego udziela pozwoleń na wywóz papieru w mierze ograniczonej, zależnie od rozmiarów produkcji. Wywóz do Polski, również Węgier i Jugosławji, jest dopuszczalny tylko na poczet umów kompensacyjnych, do innych krajów za opłatą cła eksportowego w wysokości 50 do 200% ad valorem.

Kronika.

Odwołanie odczytu prof. Sujkowskiego. Zapowiedziany na dzień 11 b. m. odczyt prof. Sujkowskiego: „Ziemie zabrane a Rosja" nie odbędzie się z powodu choroby prelegenta.

Z Zachęty. Jutro i pojutrze t. j. przez czwartek i piątek gmach Tow. Zachęty Sztuk pięknych zamknięty będzie dla zwiedzających z powodu urządzania świeżych wystaw. Oprócz wystawy rzadkiego i oddawna oczekiwanego gościa rzymskiego Edwarda Okunia odbędą się wystawy Henryka Uziembłockiego, występującego poraz pierwszy z własną zbiorową ekspozycją, oraz Franciszka Siedleckiego z większą kolekcją dzieł dekoracyjnych.

Konsulat amerykański w Warszawie przenosi w dn. 9 b. m. kancelarję swoją z obecnego lokalu, Fredry 8, do nowego, przy ul. Jasnej nr. 11, I p. W dniu przeprowadzki żadne czynności załatwiane nie będą.

Interesanci winni się zgłaszać w dn. 10 b. m. już w nowym lokalu.

U Handlowców, Sienna Nr. 16. Komitet Koła Wychowańców Uczelni Handlowych podaje do wiadomości, że w czwartek dnia 8 kwietnia r. b. o g. 8 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków i zaproszonych gości.

Z R. G. O. W myśl nowego statutu Rady Głównej Opiekuńczej, dnia 9 kwietnia r. b. o godz. 11-ej rano w lokalu R. G. O., Plac Dąbrowskiego 6 odbędzie się ogólne zebranie delegatów poszczególnych Rad Opiekuńczych Prowincjonalnych.

Z „Ligi Żeglugi Polskiej". W dniu 25 i 26 kwietnia r. b., w gmachu Tow. Hygienicznego, Karowa 31, odbędzie się walne zebranie członków Ligi Żeglugi Polskiej. Na porządku dziennym m. in., referaty: a) w sprawie dróg wodnych wewnętrznych; b) w sprawie marynarki handlowej morskiej; c) w sprawie marynarki wojennej. Wybory Rady i Komisji Rewizyjnej i t. d.

(a) **Dla spopularyzowania pożyczki.** Popularni pisarze polscy: Tetmajer, Rejmont i literat Z. Dębicki, oraz delegat ministerjum skarbu p. Stefczyk udają się 19 kwietnia do Stanów Zjednoczonych Ameryki dla spopularyzowania śród 5 miljonów naszych rodaków nowej pożyczki państwowej dolarowej.

Chleb. Wydział zaopatrywania miasta przypomina, iż na kupony chlebowe IV-ej serji bieżącego okresu ludność ma prawo otrzymywać wyłącznie chleb. Kupony tej serji ważne są w ciągu bieżącego tygodnia i prolongowane bezwzględnie nie będą. Wobec tego ludność śpieszyć winna z kupnem chleba, który pozostaje w składnicach. Pogłoski o tem, iż na kupony tej serji będzie wydawana mąka amerykańska są nieprawdziwe.

Fałszywe karty chlebowe. Ukazały się w obiegu fałszywe karty z okresu 112-go dla ludności żydowskiej, t. j. koloru zielonego z drukiem bronzowym i z kuponami na mace. Fałszywe karty mają rysunek zamazany i niestaranny, a drukowane są farbą ciemniejszą. W miejscu przeznaczonem na stempel rządcy domu linje spiralne kart fałszywych nie posiadają właściwego kartom autentycznym stopniowania. Karty autentyczne mają jedną linję ciemną grubszą i wyraźną oraz dwie cienkie, na kartach zaś fałszywych linja grubsza nie odbija się dość wyraźnie od linji cieńszych i stanowi jedno tło. Rzędy kuponów w kartach autentycznych są oddzielone od siebie w kierunku poziomym grubszą linją spiralną, w kartach zaś fałszywych linja ta jest bardzo blada.

Wydział zaopatrywania powiadamia punkty sprzedaży, iż biuro liczenia kart, fałszywych kart nie uzna. Osoby, zgłaszające się z fałszywemi kartami winny być zatrzymywane i oddawane w ręce policji. Pojawienie się fałszywych kart, imitujących karty wydane ludności żydowskiej pozostaje w związku ze spekulacją cukrem rytualnym, oraz mąką pszenną.

Cena nafty. Ministerjum aprowizacji komunikuje, iż wskutek podniesienia cen ropy i produktów naftowych (Rozporządzenie p. ministra skarbu z d. 16/III 1920 r. „Monitor Polski Nr. 67 z dn. 22/III 1920 r.) cena nafty w sprzedaży detalicznej wynosi od dnia 1-go kwietnia 1920 r. 1 mk. 55 fen. za funt.

(m) **Zagadkowa śmierć.** Przy ul. Wroniej nr. 32, gdy z mieszkania właścicielki magli, 50-letniej Aleksandry Neffe nikt nie odpowiadał, zawiadomiona policja, która przy pomocy ślusarza drzwi otworzyła. Na łóżku znaleziono właścicielkę mieszkania nieprzytomną. Lekarz pogotowia zamierzał przewieść chorą do szpitala Dzieciątka Jezus, lecz w drodze Neffe zmarła w karetce, wobec czego zwłoki przewieziono do prosektorjum, celem dokonania sekcji. Zachodzi przypuszczenie samobójstwa.

(m) **Wypadki tramwajowe.** Na placu Trzech Krzyży wypadła z wozu tramwajowego 50-letnia Anna Minkiewiczowa, służąca (plac Trzech Krzyży nr. 8), która potłukła sobie głowę. Lekarz pogotowia przewiózł poszwankowaną do szpitala św. Rocha.

— 21-letnia Helena Jabłońska (Młynarska nr. 13) wyskakując z tramwaju w biegu na ul. Targowej w pobliżu bazaru Różyckiego, upadła i potłukła silnie lewą nogę. Pogotowie przewiozło poszwankowaną do szpitala Przemienienia Pańskiego.

(m) **Zamach na policjanta.** Na Ochocie przy zbiegu ul. Kościelnej i drogi prowadzącej do wsi Szczęśliwic do będącego w patrolu posterunkowego z 23-go komisarjatu, Wilhelma Szwarca jacyś dwaj osobnicy dali z ukrycia szereg strzałów rewolwerowych, przyczem jedna z kul przeszyła Szwarcowi czapkę na wylot. Napadnięty policjant nie ustąpił przed opryszkami, lecz przy pomocy drugiego policjanta zarządził pościg i obławę i w jednym z dołów ujął jednego z uczestników zbrodniczego zamachu. Jest to Aleksander Gołąbek, zamieszkały w Łodzi. Znaleziono przy nim 50 naboi opancerzonych do rewolweru syst. „Braunimga". W pobliżu miejsca ujęcia Gołąbka znaleziono porzucony rewolwer syst. „Parabellum" z próżnym magazynem. Drugi sprawca zamachu zbiegł.

(m) **Ucieczka więźnia.** Z pociągu, będącego w pełnym biegu w pobliżu Krakowa wyskoczył aresztant Juljan Susuł i uciekł. Susuł był transportowany przez policjanta tutejszej policji, Stanisława Lewandowskiego, z więzienia w Mokotowie do Krakowa na sprawę.

(m) **Napad bandytów.** Nocy wczorajszej we wsi Opaczu gm. Skoroszach czterech uzbrojonych bandytów, po wyłamaniu okien wtargnęło do mieszkania gospodarza Sonty i postrzeliło żonę jego Józefę. Następnie powiesili Sontę na haku i pod groźbą śmierci wymusili 3000 mk. gotówką, 2 książeczki kasy pożyczkowej i ubrania. Po rabunku bandyci zamknęli wszystkich domowników w komorze, drzwi zabili gwoździami, poczem uciekli w stronę Woli.

(m) **Okradzenie „kwatery złodziejskiej".** Pisaliśmy przed dwoma tygodniami, że przy ul. Twardej nr. 60, w mieszkaniu niejakiej Marji Jaszkiewicz, służącem za „kwaterę złodziejską" zastano złodzieja zawodowego Antoniego Kornackiego, przezwiskiem „Ślepy Antek" i znaleziono część rzeczy pochodzących z kradzieży sklepowych. Wówczas Jaszkiewiczową i Kornackiego aresztowano, zaś „kwaterę złodziejską" opieczętowano. W tych dniach policja zwolniła Jaszkiewiczową, która przyszedłszy do domu, zastała pieczęć zerwaną, drzwi otwarte wytrychem lub podrobionym kluczem, przyczem stwierdziła brak różnej bielizny i ubrania na sumę ogólną 10,000 mk.

Z sądów.

Kochanowiczowie przed sądem.

Już dawno sala sądowa Nr. 2 w pałacu nie mieściła tyle publiczności co wczoraj. Stało się to głównie za sprawą osób pokrzywdzonych, które przybyły tu, by ujawnić swoje miljonowe pretensje wynikłe na skutek olbrzymiego pożaru w składach Bolesława Kochanowicza, oskarżonego o podpalenie tych składów w celach ukrycia śladów roztrwonienia, tudzież o szereg przywłaszczeń cudzego mienia, dokonanych przy udziale żony swej i syna.

AKT OSKARŻENIA.

W świetle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się w sposób następujący:

Dnia 20 września 1918 r. spłonęły składy przechowywania mebli, mieszczące się w 7-piętrowej oficynie domu Nr. 12 przy ulicy Targowej na Pradze. Właścicielem tej posesji i składów jest Bolesław Kochanowicz. Przeprowadzone natychmiast dochodzenie policyjne, a następnie śledztwo dostarczyło danych do pociągnięcia do odpowiedzialności karnej Bolesława Kochanowicza, jego żony Małgorzaty i syna Kazimierza Kochanowicza.

Składy Bolesława Kochanowicza w roku 1914 przeniesione zostały z ulicy Ogrodowej 62 do nowo wybudowanych oficyn na ul. Targowej i znajdowały się w pobliżu dwóch posesji, którym podczas pożaru groziło poważne niebezpieczeństwo. Kochanowicz prowadził przedsiębiorstwo swe osobiście przy pomocy syna swego Kazimierza, który w roku 1914 ukończył studja w Antwerpji; od roku 1914 do marca 1916 pracował w składach jako magazynier Józef Krutow; pozatem personel składał się z pracowników kantorowych, pakarzy i robotników. Klucze od składów znajdowały się zawsze w rękach Bolesława Kochanowicza, brama zaś od podwórza, gdzie znajdowały się składy, poza godzinami zajęć, nad któremi miał nadzór Krutow, była stale zamknięta na klucz. Niezwykle liczna kljentela przedsiębiorstwa składała się z ludzi należących do wszystkich sfer społeczeństwa. Ruch wzrósł nadmiernie z powodu ewakuacji w roku 1915. Poważna część kljenteli zawiodła się na zaufaniu, którem darzyła Kochanowicza. Powróciwszy zastała meble swoje w stanie, który wskazywał, że czyjaś ręka targnęła się na ich własność, że zaginęły całe transporty mebli, bądź też częściowo zostały rozgrabione.

Znaleziono ślady włamania do zamykanych na klucze schowków, których zawartość zginęła. Sprawcą tych machinacji był Bolesław Kochanowicz. Z jego polecenia przenoszono ruchomości ze składów do prywatnego mieszkania jego i jego synów, skąd następnie nabywali je i wywozili różni handlarze mebli. W mieszkaniu meble otwierane były przez ślusarzy i opróżniane z zawartości. W ten sposób przywłaszczone zostały w całości lub częściowo rzeczy Wieleckiego, Kowalczewskiego generała Diehla, Nawojewskiego, Lewandowskiej, Aizenberga, Nieczwołodowa, Myszczyńskiego, Wasilewskiej, sędziego pokoju Muchanowa, Fjedorowskiej, Myszczyńskiej, Górskiej, Młodzianowskiego, Mołostwowa, Kessla, Andrejewa i 5 pułku wschodniego armji rosyjskiej.

Dnia 6 marca 1916 r. wpłynęło do policji kryminalnej doniesienie Józefa Krutowa, wydalonego przez Kochanowicza w styczniu 1916 r., w którem to doniesieniu Krutow oskarża Kochanowicza o przywłaszczenie 20 wagonów mebli. Tegoż samego dnia wpłynęło doniesienie Kochanowicza w którem zarzuca Krutowowi systematyczne okradanie składów i zabór mebli. Krutow oddany został pod sąd (naówczas niemiecki) i 13 czerwca 1916 r. skazano go na rok więzienia. Z obecnego przeprowadzonego śledztwa wynika, że Kochanowicz oskarżał Krutowa świadomie fałszywie.

Sprzedaże w składzie Kochanowicza stały się szczególnie częstemi około września 1918 r.; zeznaniami licznych świadków stwierdzone zostają w tym czasie masowe sprzedaże mebli, rozbijanie kufrów i skrzyń z zawartością bardzo obfitą i bogatą. Dnia 20 września 1920 r. wybuchł w 7 piętrowej oficynie pożar składów. Znalezienie źródła pożaru było ogromnie utrudnione, z powodu gęstego dymu i pozamykanych drzwi. Świadek komendant straży inżynier Tuliszkowski uważa, że ogień wybuchł na drugim piętrze. Akcję ratowniczą ułatwiło przybycie Bolesława Kochanowicza, od którego otrzymano klucze od składu: Kochanowiczowi zależało na tem, aby akcję straży przenieść na parter, gdzie rzekomo miały znajdować się najdroższe rzeczy. Stanowisko na parterze było pewne i ogień nie dostał by się tam, gdyby nie raptowny i niespodziewany wybuch na jednem z górnych pięter. Nastąpił on około godz. 9 wiecz. i spowodował podrzucenie w górę około 20 metrów całego wiązania dachu, poczem z łoskotem runął on w dół, a płomienie objęły cały gmach, który począł się walić. Znajdujące się na stanowiskach parterowych strażacy w liczbie 5 nie mogli się wydostać, 3 zdołano uratować, 2 poniosło śmierć. Wybuch, spowodowany bądź nagromadzeniem się gazów palnych, bądź znajdującemi się w budynku materjałami wybuchowemi uniemożliwił ratunek i ograniczył działalność straży do umiejscowienia ognia.

Zawartość składów zabezpieczona była na 340.000 marek w towarzystwach ubezpieczeń „Snop" i „Warszawskiem".

Oskarżony Kochanowicz zeznał, że w dzień pożaru wydawał meble różnym osobom, składy opuścił ostatnio o godz. 4. Świadek Sara Szopnik stwierdziła, że gdy zjeżdżała w dzień pożaru windą z 7 piętra Kochanowicz na I piętrze oddalił się w głąb magazynów, gdy przyjechano na 2 piętro znów oddalił się w głąb magazynów i po chwili krzyknął: „jak to można tak nieostrożnie obchodzić się z ogniem, przecież tu leży majątek ludzki, za który ja jestem odpowiedzialny". Świadka zdziwiło to, gdyż w głębi nikogo nie było, a z obecnych nikt nie palił.

Świadek buchalterka Nowakowska stwierdziła, że w dzień pożaru Kochanowicz siedział, wbrew zwyczajowi, w kantorze do godziny 5-ej.

Na zasadzie całokształtu tych i innych danych urząd prokuratorski oskarża Bolesława Kochanowicza o dokonanie szeregu przywłaszczeń powierzonych sobie do przechowania ruchomości, o świadome fałszywe oskarżenie Józefa Krutowa, o kradzież i uszkodzenie cudzego majątku przez podpalenie swoich składów.

Przestępstwa te przewidziane są przez art. 157, 562 i 574 Kod. Kar. Małgorzata i Kazimierz Kochanowiczowie oskarżeni są o bezpośredni udział w przywłaszczeniach Kochanowicza.

Bolesław Kochanowicz, od września 1918 przebywa we więzieniu, żona zaś jego i syn odpowiadają za kaucją 60.000 mk.

Dziś badania powodów cywilnych i świadków.

Teatr i Muzyka.

Opera. Dziś „Faust".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Kolombina". **Jutro** „Cyganerja Warszawska".

Teatr Polski. Dziś „Wiele hałasu o nic".

Teatr Reduta. Dziś „W małym domku".

Teatr Mały. Dziś premjera najnowszej komedji Caillavett'a i Flers'a p. t. „Zakochani" w adoptacji Wł. Perzyńskiego.

Teatr Praski. Dziś „Hulaj dusza".

Teatr Powszechny. Dziś „Ja tu rządzę".

Teatr Liliputów (Karowa 18). Dziś i codziennie przedstawienia komedjowo-wodewilowe. Początek o godz. 7 i pół. W niedzielę dwa przedstawienia o godz. 4 i 7 i pół.

Koncerty Konserwatorjum.

W sobotę 17 b. m. w sali konserwatorjum zapowiedziany jest 11-ty wieczór kameralny. W programie trio Brahmsa, kwartet Beethovena oraz kwintet Zaremskiego. Współudział w koncercie bierze oprócz kwartetu konserwatorjum pianista Józef Turczyński.

POKWITOWANIE.

Na plebiscyt na Górnym Śląsku Czesław Smoniewski mk. 5.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.